13

opr. R. Jahoda 1934.

9

Uwagi nad wpływem dwoch Mocarstw do Interessow Polski

Uwagi nad wpływem dwoch Mocarstw. do Interessow Polski z zastanowieniem się, co nam w tych okolicznościach czynić zostaie. Pismo w Roku 1788. ostatnich dni 8bris napisane, i w tymże Roku Elektorowi Saskiemu kommunikowane, a potym na francuzki ięzyk przełożone, i Panu Lucchesiniemu oddane. To pismo dało okazyą pierwszemu Dziełu Seweryna Rzewuskiego pod Jego bytności w Drémie.

Uwagi

Nad wpływaniem do Interessów Rzpltey Dwoch Mocarstw, z zastanowieniem się, co Nam w tych okolicznościach czynić zostaie.

Kiedy ieden Sąsiad groźne rzucaiąc postrzki usiłuie zabraniać Rzeczypospolitey, ażeby Konstytucyi Rządowey stosownie do swych potrzeb, iako Wielowładna Pani, nie ważyła się poprawiać, i Traktat 1773. roku wystawia całemu Narodowi w postaci niewolniczych łancuchów, ostrzegaiąc, że poprawa niektórych Kardynalnych Ustaw, albo przyczynienie nowych, byłoby dla Nayiaśnieyszey Imperatorowy Jmci hasłem zerwania przyiaźni i wyprowadzeniem Woyny; kiedy drugi Sąsiad ostrzegłszy nas o niebezpieczeństwie naruszenia Traktatu Karłowickiego, zapobiegłszy szkodliwym Związkom, które nas miały wważić niespodziewanie na nowey Woyny zapał, zachęca nayprzyiemniey, abyśmy się

czuli

czuli być wolnym i niepodległym Narodem, uwiel-
bia początki Prawodawstwa naszego tak co do usta=
nowy Woyska, iak potrzebnego nad nim Rządu,
kiedy nam odkrywa, iż zamierzona w roku 1773.
Gwarancya lubo miała być skutkiem trzech
Potencyi, stała się Dziełem samey tylko Rossyi
w R[ok]u 1775. i taż sama Gwarancya aktem oso=
bnym sporządzona, w Artykale 2. §.III. pochlebnie
ubezpiecza: iż Rząd Rpltey zostanie zawsze wolny i
niedependuiący, a Król Jmć Pruski, Wspaniały i Przy=
chylny Sąsiad stawaiąc przy niepodległości Rpltey
nie tylko uznaie w niey Prawo Jedynowładztwa co
do poprawy wewnętrznego Rządu, do którego pod żad-
nym pretextem mieszać się nie chce, ale tylko wol-
ność Rpltey i całość Jey Państw gwarantować obiecu=
ie; Stany Skonfederowane powinny się nad losem
swoim zastanowić, a chroniąc się porywczości dobrze
każdą rzecz rozebrać, z naywiększą roztrząsnąć uwa=
gą, i raz wziąść przed się determinacyą silną, szamiąc

drożey

drożey upływaiący czas, niż próżne Prerogatywy, niż wewnętrzne iakiekolwiek Magistratury Opisy.

~~Credo Mości JW. Ambassadora Rossyiskie~~go: Uważmy ~~naprzód~~, czym iest Rossya względem Nas przez Konstytuyący Naszego Rządu? czym iest względem Europy przez naszę niedołężność? — Nayludnieysze Rossyi Kraie, przez które ~~ta Polszczy~~ zaczęła w Europie mieć swoie znaczenie, były odpadłe od Litwy i Korony Prowincye, które tym rzetelnieyszą Narodu naszego były własnością, że nie Prawem Miecza, lecz albo Prawem Unii albo Paktami Subjectionis w jedno ~~[illegible]~~ złączyły się Królestwo, i iednemu z dobrey woli poddały się rządowi. Przed Traktatem Grzymułtowskim Polska i Rossya spoglądały na siebie, iako Narody dzielące dwie części Swiata. Polska usiłowała z Azyą graniczyć, Rossya wolnym postęp~~owała~~[uięt] Krokiem, pragnęła przestąpić tę granicę, i z czasem nierząd nasz dopomógł Jey skutecznie. Zwycięzca upadł pod chytrością Zwyciężonego, a cała Europa wkrótce doznała

ile

ile ią kosztował upadek Polski. —

Przywiązanie do krwi Jagiellońskiey skłoniwszy nasz Naród ku Familii Wazow, zaszczepiło Woynę w Kraiu naszym o Tron Dziedziczny Królestwa Szwedzkiego. Woyna ta przystępowana do niezgód domowych naypierwszy zadała cios RPtey; liczne straty, które pod ów czas odniosła Polska powinny nam były iaśnie dziś poznać iż nieład wewnętrzny niepewna Rządu Konstytucya musi nakoniec o upadek przywieść tak rozległe Państwo, które wysilaiąc się na obronę Wazów słabiło się coraz bardziey wewnętrznie. Polska wydana na przelew krwi, na pożogi i spustoszenia, otoczona od Północy, Wschodu i Południa naygroźnieyszym nieprzyiacielem dozwalała korzystać Rossyi z smutnego swego położenia, i kiedy z Woyny Szwedzkiey przez pośrednictwo Francyi i Anglii zaledwie wydobyć się mogła, kiedy pierwszy buntu Chłopskiego zapał przez dozwolone Chmielnickiemu wolności ledwie uśmierzyć potrafiła

ła

ta, kiedy napaściom Tureckim i Tatarskim bezprze=
stannie opierać się musiała; w tenczas to Rossya zdoby-
wała na Polszcze wszystkie te Kraie, przez które dziś
w Europie tyle znaczy, przez które stała się groźna
Porty Sąsiadką, zniszczyła Potęgę Szwecyi, robiła
Wagę w Woynie Szlązkiey, wysyłała Posiłki aż
do Renu, zgnębiła ~~potęgę~~ siłę Narodu naszego, poniżyła
~~[illegible]~~ moc Ottomańską i Traktat Cieszyński ułożyć była zdolną.

Nie iest zamiarem moim popierać wiadomey
wszystkim prawdy. Historya Rossyi wcale iest nowa
względem wszystkich Europy Mocarstw, żeby ią obia=
śniać szukanemi w odległych czasach dowodami; Usi-
tnię tylko rozsądną każdego zastanowić baczność nad
zmienną do nas przychylnością tego Kraiu, nad
podłą z strony naszey boiaźnią i nad groźnym nie=
bezpieczeństwem, na które wydani zostaniemy, ieżeli
dłużey iarzmo Gwarancyi i tak szydliwe z Rossyą
Związki utrzymywać będziemy: – – –

„O miseri! quae tanta insania Cives

Creditis

„ Creditis avectos hostes? aut ulla putatis
„ Dona carere dolis Danaum? - - -
Trzeba raz poznać czym być chce Rossya względem Nas z strony swoiey potrzeby, czym być chce z strony ambicyi; a łatwo się przekonamy, czym nas mieć chce z strony Konstytucyi naszego Rządu. —
Potrzeba zdobywania iest zawsze dziełem nieroz=ważney Monarchów chciwości lub fałszywey chęci przedkiego między Mocarstwami znaczenia; te ie=dnak dwie pobudki więcey lub mniey przemagaią nad sercem Panuiących, w stosunku położenia Ich Kraiów i blasku szczęścia, które zazwyczay więcey śmiałości dalszym przedsięwzięciom dodawać zwykło. Rossya te dwie silne pobudki zrobiła celem Poli=tyki Gabinetu swego. Kosztowne dawniey woyny coraz Ją bardziey do upadku nachylały; trzeba więc było użyć sposobów wcale różnych a do iednego zmierzaiących celu. Rossya nie mogła być przez kto=trić z Polską tym czym Ją dzisiay widzimy; lecz

dokazała

okazała postawić się na stopniu ~~dzisieyszey~~ teraźnieyszey potęgi. przez Konstytucyą naszego Rządu. Pierwsze zabory w czasie Woyny Kozackiey i pod Panowaniem Michała wystawiały Moskwie niebezpieczeństwo, niedyskolwiekby Polska od Woyny Tureckiey odpoczęła; trzeba więc było uymować Panuiących w Polszcze fałszywemi nadzieiami, a sieiąc niezgodę między Królem i Narodem zaszczepiać wzaiemną niechęć. Tymto sposobem uludzony Jan Sobieski w nadziei Dziedzictwa Multan pierwszy Traktat przez Grzymołtowskiego z Rossyą zawarł. Tym sposobem August II. nierozważną z Karolem XII. rozpoczął Woynę, obudził krwawego z pod śniegów Rycerza, którego Bohatyrstwo Szwecyą i Polskę, dwa wolne Narody, o upadek przywiodło. Zżymał się August II. na wieczny z Portą Ottomańską Traktat, bo Mu Rossya te same, co i Janowi Sobieskiemu wystawiała nadzieie. Rossya tyle niesłowna i niewdzięczna, że nawet Maurycego z Xięstwa Kurlandyi ośmieliła się wyzuć.—

Jakiemiż

Jakiemiż, proszę, rzetelności krokami postępowała wzglę=
dem Augusta III? żyiących tey prawdy świadków za=
pytać się możemy. Traktat sekretny Warszawski,
który miał być największym dla Domu Saskie=
go pożytkiem, przez nierzetelność Moskwy stał się
istotnym Domu Tego poniżeniem. i uciskiem. Tento
Traktat upewniaiący na pozór Domowi Saskie=
mu Następstwo do Tronu Polskiego przy końcu
Woyny stał się tylko dowodem nierzetelności
Rossyiskiey. Moskwa niepraktykowanym sposobem
wśrzód Woyny odstąpiła Austryi, i w tym właśnie
czasie inszego Polszcze przeznaczyła Króla: znała
albowiem, że Panuiący w Polszcze w ten czas tylko
zamiarom Jey naydogodnieyszym będzie, kiedy los Jego
od samey Rossyi zależeć musi. Stanisław August,
Człowiek i Obywatel dobry, lecz przez siłę Moskwy
bezsilny Narodu Naszego Król, wieleż razy w ciągu
Panowania swego nie staie się Moskwy igrzyskiem?
Chciał być z Narodem od R[u] 1766. Moskwa oburzy=
ła

la przeciw Niemu Naród, zatrzęsła Jego Tronem, wydała na niebezpieczeństwo Jego Osobę, poświęcaiąc przyiaźń osobistą celom nieszczerey Polityki; dziś Naród chce bydź z Królem, lecz nie chce aby Król był z Moskwą. Cóż czyni ta nieoszczędzaiąca nayżyczliwszych Przyiaciół Potencya? wydaie Króla na nienawiść obcym Mocarstwom, zwala na Niego zmowę Kaniowską, grozi Narodowi w tym samym tonie i sposobie, iak groziła Królowi w R.u 1768. a w rzeczy samey nic więcey nie czyni, tylko to co Iey zawsze wypada czynić w tych czasach, kiedy Woyna Turecka, lub iakiekolwiek Sąsiadów naszych zatłócenie nastręczaćby nam mogło szczęśliwą dźwignienia się sposobność. Rozraźnia Naród dzisiay tak iak Go rozraźniała 1768 R.u, osłabia go wewnętrzną niezgodą, aby Polska nie stała się groźnym dla niey Sąsiadem.

I w samey rzeczy, ktokolwiek zastanowi się nad o~~bchodzeniem~~ yściem się Rossyi z Narodem naszym, ten łatwo dostrzeże, że tylko próżne uwiedzenie mami dotąd bojaźń

Króla

Krola, ktorego prawdziwie Narod poważa, ktorego determinacyi oczekuie i z Nim razem radby zmazać wstydliwą dependencyi hanbę. Gdyby albowiem przyrzeczenia Kamieńskie i Korsuńskie nie były próżnym ułudzeniem; Za cóż ~~więc~~ Moskwa nie chciała mieć zaraz Narodu czynnym w samych Woyny teraznieyszey początkach? lecz wcale inne Dworu tego były cele. Groźna zwycięztwy chciała iuż dopełnić wszystkich swoich w Polszcze zamiarów, a w przypadku złego Woyny powodzenia chciałaby naszey dependencyi na swe tylko zażyć pożytki, chciała krwawy ciężar podzielić z nami i nieszczęśliwością Woyny zarazić ten Kray, który od lat kilkadziesiąt na własny swóy ucisk dostarcza iey żywności i ludzi, poddaiąc się samowładnym Ambassadora rozkazóm.

Dobry Krolu! o to głos przywiązanego do Ciebie Obywatela, głos, który Cię rzetelnie szanuie i kocha, który ubolewa nad złemi radami mogącemi na nowo,

i bezpieczeństwa

7

i bezpieczeństwu Twemu zagrozić, i narod na ostat-
tnią wydać nieszczęśliwość. Tak mieć chciał los, żeś
Dostoieństwo nie Rossyi, ale przyiaźni osobistey winien.
Znamie w Tobie serce na wdzięczność czułe, lecz
pomniey na silnieysze obowiązki, które Twey winien
iesteś Oyczyźnie, Twey przysiędze, Twoiey Powadze.
Obrateś przewodniczyć Temu Narodowi, miałeś
z Jego daru dni radości, winieneś z nim dzielić
dni ucisku i dni utrapienia. Narod ten nie chce
więcey znosić brzydliwego Gwarancyi iarzma, ale
pragnie abyś był z Nim w każdym losie, iaki
Mu nadarzy wyraźna iego wola. Jeżeli Przyia-
ciółka Twoia rządzi się inszemi Sentymentami
niż Jey Gabinet, każ Jey powiedzieć: że Na-
rod, który Cię wybrał za króla szanie Jey przy-
iaźń, lecz gardzi podległością, lecz nie może dłu-
żey znosić intryg, które Mu przeszkadzaią do
utworzenia sił przyzwoitych i porządku wewnę-
trznego. Jeżeli ta Monarchini nie będzie się kon=

kontentować

tentować równością i przyjaźnią naszą; Każ
Jey powiedzieć, że musisz być z Narodem, albo
Naród musi być przeciw Tobie, iako przeciw
Sprawcy własnych nieszczęśliwości: bo ten Naród
obrawszy Cię Królem swoim chciał Cię mieć wyko-
nawcą spolney wszystkich woli; chciał abyś temi
drogami szczęścia Jego szukał, które sobie dobrowol-
nie obiera, abyś wraz z nim cierpiał, gdy taki iest
przeznaczenia wyrok, lub abyś był wszystkim Pa-
nuiącym równy, ieżeli Nam litościwa poblogosła-
wi Opatrzność. Bierz miarę przywiązania Narodu
do Twey Osoby z skutku iego nieszczęśliwości i Two-
ich powodzeń. Pod Berłem Twoim utraciliśmy
znaczne Kraie, lecz podatki nasze straty Twoie nad-
grodziły, potrzeby Twoie tyle razy opłaciły. Pod Ber-
łem Twoim, a pod mocą Woyska Rossyiskiego pisa-
no Prawa Narodowi niemiłe, poddałeś ie Gwaran-
cyi, którey groźne i hydliwe skutki w nayprzyie-
mnieyszey czasu porze, Tobie samemu zdaią się

ręce

ręce wiązać; przecież ten Naród chce bydź z Tobą i umie-
rać dla ciebie, ieżeli się skutecznie postrzeżesz i sam się
nie zbliżysz do przepaści, na Twoię i Narodu przy-
gotowaney zguby. Czas, co moment odeymuie Ci przy-
iemność Dni Panowania Twego, przyiaźń Cię zawo-
dzi, Sąd Potomności zbliża się, wszystko na Ciebie wo-
ła, abyś przynaymniey resztę Panowania ~~Twego~~
Oyczyznie poświęcił. Oto Przyiaciółka Twoia chcąc
siebie ocalić wydaie przed obcemi Mocarstwami Ka-
niowską zmowę, wystawia Cię na nienawiść, a
Godność Maiestatu Naszego na nierespekt. Pomy-
ślałżeś nad okropnym losów Twoich położeniem?
Jeden tylko Władysław z Królów Polskich złamał
Wiarę Traktatu, a przypłacił śmiercią poświęconych
Religią perswazyi; lecz nie ieden Sobieski równą
Radzieckiey obalił dependencyą, a zawsze Niebo
błogosławiło tym Panuiącym i ich Wodzom, którzy
byli śmiałemi obstać przy niepodległości wolnego
Narodu. Czas iest Miłościwy Królu! aby ostatce

długu

długu przyjaźni nie zrobiła Ciebie i Narodu igrzy=
skiem cudzey przezorności; dokazywałeś nad Narodem
co Ci się podobało; póki tylko szło o Polskę i Ciebie
Samego; dzisiay wcale insza rzeczy odkrywa się po-
stać, obie Mocarstwa spoglądaią na Rossyą okiem
niechęci.

Te tylko Narody trwałą utrzymać zdołaią wiel-
kość, których blask szczęścia i ambicya zaślepić nie
potrafi. Nie masz większego niebezpieczeństwa nad
wygórowaną człowieka pomyślność; lecz nie masz
okropnieyszego upadku nad upadek Narodu szczę=
ściem zaślepionego. Kogoż nie zadziwią pomyślne
Dni Katarzyny II? Wszystko się pod Jey wielkością
ugina, wszystko dogadza Jey namiętnościom, wszyst-
ko się do Niey przyiemnie uśmiecha. Fawory, mi-
łość, sława Woienna, wielkie przedsięwzięcia, śmia=
łe Konspiracye zdaią się oddawać hołd Jey rozu=
mowi i Jey szczęściu. Nie można się przeto dziwić,
że ta Monarchini nie ma przed oczyma swem

nie

mi nie trudnego, nie niepodobnego. Pomyślności Jey zastanowiły całą Europę, i nie trzeba było więcey iak stateczności przy dawnych Związkach, iak przyzwyknienia do tych poruszeń, które Ją wspaniałą i straszną czyniły. Lecz Katarzyna II. sławę Panowania swego sobie tylko przypisać chciała. Szczęście dało Jey zapomnieć czym była przez dawne Związki, i nie dozwoliło Jey zastanowić się czym będzie przez nowe. Zrobiwszy Allians z Józefem II. musiała stać się naturalną nieprzyiaciołką Domu Brandeburskiego i utracić nayzyskownieyszego dla swey Wielkości Przyiaciela: nayzyskownieyszego, mówię, bo Rossya bliższego i potrzebnieyszego Allianta mieć nie mogła nad Króla Pruskiego, któryby dwa Narody, Polski i Szwedzki w nawykłey względem Moskwy utrzymywał dependencyi. Było dosyć dla Króla Pruskiego, ażeby nowy Rossyi z Austryą Związek postawił Go w stopniu nayczulszey nieprzyiaźni; lecz Rossya postąpiła daley. Otworzyła

handel

handel na Czarnym Morzu, zbyt słabo ubezpiecczywszy dla siebie idealne nad Taurykę Panowanie; ile więc handel Czarnomorski obiecywał przeszkody handlowi Baltyckiemu, tyle podniecał zazdrości w przezornych Gabinetu Berlinskiego widokach: i gdyby Rossya nate dwa ośmieliwszy się kroki, trzeciego przynaymniey nie dokonała; możeby ieszcze Dwór Berlinski nieukontentowanie swoie do iakiego zatrzymał czasu. Lecz Rossya odmówiwszy Dworowi Londynskiemu przystoyne Traktatu Handlowego Kondycye, i przelawszy w ręce Francyi te wszystkie Korzyści, do których sama tylko W. Brytania dłu giem czasu przeciągiem nawykła, ściągnęła na siebie Woynę Turecką która w początkach wystawuiąc się mało groźną, w skutkach swoich niepomyślny dla Rossyi wróży Koniec; Woyna, mowię, ta iest oczywistym skutkiem uważy Dworu Berlinskiego i Londynskiego, wymierzona na poskromienie Rossyi, a może i na ogołocenie Katarzyny z tych sławy

plonów

planów, Któremi cała zadziwiała Europę —

Ani rozumieymy żeby ten pocisk nato iedynie wymierzonym został, żeby Rossyą odciągnąć od nowey z Austryą Ligi: widać w nim oczywiście dwa obrażone Dwory, Które przez pomnożone w Europie Związki oglądać się nawzaiem muszą, ażeby Rossya długo żałowała wyrządzoney tym Dworom obrazy. Jeden nierozważny Krok ciągnie za sobą długie innych pasmo. Nowe Związki nową rzeczy utworzyły postać, Dom Hannowerski i Dom Brandeburski nie mogą bydź prędko dla Rossyi tym, czym ieszcze bydź mogły w Ru Ob. gdyby ta Potencya nie wchodziła była w Allians z Cesarzem, gdyby Traktat Handlowy, z Francyą nie złączył spólnego resentymentu dwóch tak poważnych Dworów Berlińskiego i Londyńskiego. Bo ieżeli z iedney strony interes Woyny Tureckiey ściśle połączył Austryą z Rossyą; tedy nawzaiem Dom Brandeburski i Dom Hannowerski rozszerzył związki swoie na północy i na Zachodzie,

utworzył

utworzył medyacyą uzbroioną właśnie na przeciw
owey neutralności zbroyney, zmocnił potęgę Ligi
Niemieckiey, i na wszelkie uzbroił się przypadki.
Niepotrzebny iuż dzisiay Domowi Brandeburg-
skiemu Allians z Moskwą, siła iego teraz daleko
iest naturalnieysza przez nowe Związki. Na prze-
ciw Cesarzowi prezyduie On Lidze Niemieckiey,
którą ogromnieyszą nierównie zrobił przez Związ-
ki z Anglią i Hollandyą; Na przeciw Moskwie
i Jey sprzymierzeńców uzbroił się Aliansem z W.
Brytanią i Szwecyą: równie dziś od Niego zale-
ży przygasić ogień Woyny w Europie, albo go tam
gdzie będzie chciał, rozszerzyć. Allians z Anglią
i Hollandyą w celu pokoiu powszechnego zawarty iest
pod nazwiskiem Medyacyi uzbroioney. Medyatorowie
tak silni, są w stanie przymusić do pokoiu każdą
Potencyą Prawem Miecza, któraby ich usłuchać nie
chciała Prawem Rady. Do tey to Medyacyi ~~nale~~ przyłącz
się podobnie cały Dom Burboński, ~~przyłączy~~, czego

niepodobne

niepróżne mamy domysły, bo zapewne Francya przy-
chylaiąca się do pokoiu między Szwecyą, szczerze ob-
stała przy całości nowego w Szwecyi Rządu; bo
Dania obowiązana posiłkować Rossyą, widząc się
być przymuszoną przez Medyatorów uzbroionych iuż
robi pokóy ze Szwecyą; bo Król Pruski stawiaiąc przy
Propozycyach Króla Szwedzkiego i Offiarowaney Rossyi
Medyacyą tak względem Woyny Szwedzkiey iako i
Tureckiey, żąda w iednym razie i niepodległości na-
szey i Ewakuacyi z Polski Woyska Rossyiskiego. —

Komukolwiek te wiadomości są autentycznie znaio-
me, ten wcale inszym spogląda okiem na postać inte-
ressów Polski, niż zakupione od Rossyi Dusze, które
przysięgły nikomu nie wierzyć w tym wszystkim, co
się tycze Dobra swego Kraiu, albo co się tycze nie
dość pomyślnych dla Rossyi okoliczności. Mówić
więc do nich tonem zgłębioney prawdy, nie iest to mó-
wić ięzykiem dla nich zrozumiałym; trzeba więc użyć
ich własnego przeciw nim błędu i ich własney niewia-

Domysły

domością zreflektowac nad iaką chcą stanąć przepaczano Wo

scią Ucichły

Iuż niedopiero Gabinet Warszawski w to tylko wiedowa w

rzy, co Mu Poseł Rosyiski z miłosierdzia wiedzieć dopuBran

zwoli. Przyiaciele Moskiewscy! możecież się przynaywyrazony

mniey pochlubić wiadomością tego, co sobie Dwór zayzito t

Petersburski względem Polski zamierzył? Wszak wiew samey

cie o tym, że przed lat kilka, Swiatleyszy Pan chabursskiego

tyż Xiążęciem Kurlandzkim, a zwany na Biron yatorowy

postrach wygnał Go na lat kilka z swoiey w bez się Woyn

mości. Tułać się On musiał po rożnych Europy kr Tauryka

iach, poki nie preminęła okropna na Niego bu pola; czy

za. Niepewny przy tego losu zakupił Possessye się na o

Dziedziczne w Państwach Krola Pruskiego w tym przyznan

neyszczególniey celu, żeby w czasie wydarcia Im peratorow

Lenności Kurlandzkiey, na Szlązku nie na Syberyi Wnukow

reszty życia swego mogł dokończyć. Więcież kied Nawdow

ten Proiekt i w iakim przedsięwzięty celu? Oto Imiemu

w ten czas gdy w Gabinecie Petersburskim przezna Swiatley

czano

czano Wam za Wolą iednego z Wnuków Katarzyny II.

Ucichły te wszystkie Proiekta, nastąpiły inne. Impera-
torowa wjeżdżaiąc do Tauryki przyięła podchlebny
na Bramie Tryumfalney Napis w słowach po Grecku
wyrażonych: "<u>Przez tę dąży się do Bizancyum</u>" Wielu
poczytało ten napis za dzieło podchlebstwa i dumy,
w samey zaś rzeczy był on tłumaczem Proiektu Peters-
burskiego przeznaczaiącym iednego z Wnuków Impe-
ratorowy na Cesarza Wschodniego. Cokolwiek bądź, czyby
się Woyna Turecka do tego punktu powiodła, iżby
Tauryka mogła się nazwać bramą do Konstantyno-
pola, czyliby te tak wielkie przedsięwzięcia skończyły
się na odebraniu Oczakowa i uroczystym Tauryki
przyznaniu dla Państwa Rossyiskiego; zamiar Im-
peratorowy był zawsze ieden, ażeby obadwa Jey
Wnukowie Koronę nosili i zagranicznym Panowali
Narodom, tak iak się udało Domowi Burbon-
skiemu. Bliższe atoli proiekta podchlebnieysze dla
Swiatłeyszego obiecywały widoki. Szczęśliwy szczęśli-

wey

wey Monarchii Faworyt z łatwością przedsięwziął po-
dobne cele i łatwo mógł sobie obiecywać skutek
pomyślny. Ieżeli przed oczyma iego przykład u-
przyjął nie podobieństwo i trudność. Spokrewnio-
nie z Ministrem Polskim, Człowiekiem determino-
nym i śmiałym, było na pomocy tak ważnym
przedsięwzięciom. Indygenat zyskany i do Praw Try-
ktatowych 1775. przystosowany, Possessya tak znacz-
na, wszystko to obiecywało szczęśliwemu Faworyto-
wi Koronę po Stanisławie Auguście, a ieżeliby
sprzeczne okoliczności nie dozwoliły Mu tak wiel-
kiego chwycić się zamiaru, nie wątpił zapewne,
że przynaymniey tego dokaże, iż osadziwszy na
Tronie Małoletniego Konstantego, będzie Iego i Po-
lski Regentem. Jakby zaś dziś Panuiącemu Kró-
lowi dalsze ubezpieczyć losy? było to ieszcze ta-
mnicą, którą dopiero koniec Woyny dzisieyszey mu-
odkryć w swey rzetelności. To iednak u ludzi dobrze
kombinuiących nie było rzeczą niepodobną, że Sta-

Stano

staw August tym samym co i Jan Sobieski tudzomy sposobem miał sobie podchlebnie wystawianą Molda- wię; te to przyiemnie zaprawioną truciznę, która iuż nie iednemu z Królów Polskich zawsze z szkodą Na- rodu okropny przynosiła Koniec.

Ktożto był tak szczęśliwy, żeby posiągaiąc się po cudzą Koronę nie obudził przeciw sobie czułey ostrożności wszystkich Mocarstw? Nikt bliższym nie iest Uniwersalney Monarchii nad Rossyą; nie trze- ba Jey tylko Polskę swoim uczynić Dziedzictwem, Polskę wśród niezliczonych woien domowych i obcych, wśród częstey powietrza zarazy, wśród gwałtownego wybierania przez Moskwę ludzi, zawsze iednak lu- dną, kultywowaną i obfitą, Polskę, którą Emigracya z obcych Kraiów codziennie zaludnia, ~~Polskie~~, którey Obywatel zdolny iest bydź razem i gospodarzem i żołnierzem; a wkrótce widzielibyśmy, czymby się sta= ły pustynie Rossyyskie, których obszerności bez ręki ludzkiey iest zakopanym skarbem i nieobiętnym

dla

dla Mocarstwa Rossyyskiego cięzarem. Nie trzeba było
iak z lekka napomknąć o samym tylko podobieństwie
rzeczonych celów, aby obudzić baczną wszystkich Polen-
ców na Rossyą uwagę; stanęło zaraz każdemu na
pamięci, co Katarzyna II. na początku swego uczyniła
Panowania, a ieżeli Traktat Sekretny Warszawski
mógł uledz passyom i skłonności tey Monarchini, cze-
muż by i teraz dumny Faworyt nie miał za nic wa-
żyć sekretne Traktatu Cieszyńskiego warunki? nie ma
się pokusić o Koronę albo dla siebie, albo przynay-
mniey dla Wnuka Imperatorowy Rossyiskiey? Już
niedopiero Moskwa przywykła mieć za podobne
wszystko względem Polski, cokolwiek Jey się podoba,
a Faworyt przed którym cała Rossya ugina kolana
wszystko ma za podobne względem siebie, cokolwiek
Rossya może.

Lecz i to nadto podobno zaciemne iest dla zaśle-
piełych Moskwy Przyiaciół. Upatruią oni swoię po-
myślność w powodzeniach Rossyi, tego są mniemania

że

że wszystkiego co zechce zawsze w Polszcze dokazać może,
że Jey cele względem Polski są naylepsze, i że przez
Jey ręce Naród ten do przyzwoitego znaczenia drogą
łagodney rewolucyi przyiść potrafi: O miseri! quae
tanta insania Cives? Czymże to Oni uważaią dzi-
siay ten nieszczęśliwy Naród względem Rossyi?
Okropny w 1773. Ru zabór Prowincyi Polskich
wykonał się niesprawiedliwie przez gorszącą trzech
Potencyi zmowę, a przez niezgodę innych. Angliia
była w ów czas tym samym względem Stanów
Amerykańskich, czym była Polska względem Konfe-
deracyi Barskiey. Skutki dla obudwóch Narodów
są do siebie podobne, ale dla ludzkości barzo różne.
Stany Amerykańskie stały się prawdziwie wolnym
Narodem, a Prowincye od Polski oderwane, wol-
ność zamieniły w jarzmo mniey więcey uciążliwe.
Angliia iest zawsze silnym i potężnym Narodem,
lubo udzieliła siły i potęgi Stanom Amerykań-
skim. Przyidzie czas, gdzie spólne Braterstwo złą-

czy

czy ścisłym przymierzem Europeyska Anglią z Ame=rykańską, a zgoda tych dwóch Narodów będzie zawsze ozdobą ludzkości i rozumu; lecz los Polski wcale iest inszy. Hanba i dependencya została się na pobojowisku niezgody Narodu tego. Moskwa zakupiła sobie ozdobny pokóy z Turkiem przez rozszafowanie Prowincyi Naszych pomię=dzy Sąsiadów, którzy nas siłą do koła otoczyli, którzy wziąwszy co zamierzyli, więcey przynaymniey nie uważali niedołężności naszey i nie dręczyli wolnego ludu despotycznym do wewnę=trznego rządu wpływaniem; ale Rossya zawsze maiąc na oku, aby Polska była kiedyżkolwiek Jey Prowincyą, lub przynaymniey Dziedzictwem Domu Holsztyńskiego, albo nadgrodą którego Fa=woryta nie przestaie nigdy ciągłego nad Pol=ską Panowania. Jey Ambassador Królowi i Narodowi rozkazuie, Jey Woysko nieskończone nigdy w Polszcze ma Konsystencyą, wybiera Re

kruta

kreta i Prowianty, chcąc zawsze dadź uczuć pod ia-
kim zostaiemy bierzem. Rossya wierne dla siebie Po-
laków zasługi nadgradza Polskiemi Promocyami, na-
daie na Dziedzictwo Starostwa Polskie, tak iak u
siebie rozrzucać zwykła tysiące Chłopów pomiędzy swo-
ich Faworytów, łączy w pokrewieństwo Familie Pol-
skie z Familiiami Moskiewskiemi, utrzymuie ieden
zawsze pensyonowanych Reiestr, do którego w czasie
wakansu ciśnie się i podły i upodlony, a przez to
iak gdyby przez wielorakie łancuchy coraz silniey
krępuie wolność Narodu, powiększa dependencyą, i
zbliża zamierzone dla siebie widoki.

I tażto Rossya może wmówić wiarę w kogoż-
kolwiek rozsądnego, że usiłowania Jey dążą do rze-
telnego Polski Dobra? Pokiż w próżnym ułudze-
niu Naród sam z sobą passować się będzie? po-
kiż podły niewolnik ośmieli się tamować cnotli-
wą gorliwość, aby iak nayprędzey hydliwe zrzu-
ciła iarzmo? Zaślepieni! cóż was na własną

zmówiło

zmówiło nieszczęśliwość"? czemuż bezwstydnie pod
wielorakiemi postaciami zwłoczycie ten nayprzy-
iemnieyszy moment, który Polszcze iak nayrychley
dałby uczuć tym, czym bydź powinna przez tak
pożądaną Interessów Europeyskich odmianę? Zdaie
się Wam podobno, że głos który Was tak długo
dził upoważniony iest dzisiay dopiero rzetelności
cechą. Rozumiecież, że ta Monarchini, która
Wam nie chciała nic dobrego zrobić przez lat 24
zdoła teraz Was podźwignąć, kiedy sama nay-
duie się obarczona ciężarem Woyny i odmianą
Alliantów? Byłoż jey trudno zawrzeć z Na-
mi Allians w czasie pokoiu? Cóż przeszkad
to, aby Nam przynaymniey 30. tysięcy Woy-
ska mieć dozwoliła? czemuż na początku Woy
nie dopomogła nam do uzbroienia siły? czemu
nie proponowała Alliansu i nie odkryła celu
taiemnic swoich? Niebaczni na Was i na wasze
ohydę Polacy! nie bierzcie próżnego igrzyska

za

na podchlebne widoki " (creditis avectos hostes, aut ulla putatis
" Dona carere dolis Danaum? . . . Wspomniyćie
sobie, w jaki sposob proponował Wam Ambassador
Rossyiski Allians z Dworem swoim, spoyrzyiće
na dumne Jego przy Gwarancyi obstawanie, bierz=
ćie miarę, co rekommendował ten Ambassador
prywatnie, a czego bronił publicznie. Dozwalał
On Seymu Gotowego przy utrzymaniu Departa=
mentu Woyskowego, dozwalał więc poprawy Rzą=
du przeciw Aktowi osobnemu 1775. roku, a gdy
dostrzegł, że i Departament Woyskowy i Rada Nie=
ustaiąca będzie musiała ustąpić doskonalszey For=
mie Rządu, aż natychmiast staiąc przy Gwaran=
cyi zbyt wcześnie Temu Narodowi grozi, ktoremu
przed kilku Niedzielami Allians offiarował, "aut
ulla putatis dona Carere dolis Danaum"? Nie
dość na tym: Imperatorowa Rossyiska usprawie=
dliwia się przed Dworem Berlińskim, że wcale nie
myślała o Alliansie z Polską, cała na krolu nasze-
go

ge i Jego Ministrów składaiąc winę; obrócmyż Od
wstarz uwagę naszę, przypomnieymy sobie, co nam, siła
mówił Ambassador Rossyiski, co przypominał nie posta
Swiętleyszy? iak daleko Offiary Rossyiskie naywyższa N
liwszych i naycnotliwszych złudziły Obywatelów, by się
porównaymy to wszystko z odpowiedzią w Berlinie Wszystk
linie daną, a bardzo iasney doydziemy prawdy, że zwyk
Nas Moskwa tyle zawsze, ile może, oszukuie, że
Nas na nienawiść wystawia, że i dziś nawet wcale
kosztem naszego nieszczęścia chętnieby Rada ob potrzeba
pić swoie tryumfy, lub przynaymniey swoie spory zda
koyność. Rossiana pretensya Króla Pruskiego rzecz o
do Gdańska i Torunia nic więcey nie znaczy, trudno
tylko przypuszczone tentatiye, czyliby nie była zgłu
dną z sercem Wilhelma rzeczą, aby w ważniey Tego
szym zamęcie z udziału Polski iakie przedsięb po
Korzyści. Idźmy aż do źrzódła tych nowin, rzać
bierzmy ~~ich daty~~ i chcielę, a z wiadomości tedem
ważnieyszych dogdziemy nawet prawd dawnieyszych że się
Od

Od początku Panowania dzisieyszego Króla Pruskie-
go, siła Brandeburskiego Domu w tey samey nalazła
się postaci, iak była za czasów Fryderyka zmarłego.
Liga Niemiecka Cesarzowi groźna, przynaglała Go,
aby się przeciw niey nowemi uzbroił Związkami.
Wszystkie pozory wmawiały w powszechność, że Fry-
deryk II. był naypierwszym Podziału Polski Auto-
rem. Naymniey rozległe Państwa tego Monarchy
i wcale z sobą niepołączone, kazały wierzyć, że sama
potrzeba skłaniała do tego Dwór Berliński, aby
sposobney zdarzoney okoliczności Prusy Zachodnie Pol-
szcze odebrał. Raz prawdziwie przestraszonego nie-
trudno tyle razy zmieszać, ile razy podobne Stra-
chu niebezpieczeństwo wystawić Mu przyidzie.
Tego sposobu użyła Moskwa na przekonanie Nas
o potrzebie swego Allianssu. Chciała Ona poka-
zać Wilhelma tym czym był Fryderyk wzglę-
dem Narodu naszego: rozsiano wieści o Gdańsku,
że się chce dobrowolnie poddać Królowi Pruskiemu,

rozgłoszono

rozgłoszono podobieństwa, iż Ten Król kazał szukać
dowodów pretensyi swoiey do Ziemi Wschowskiey
daley odkryto taiemnice, iakoby wszystkie trzy Wo-
iewództwa Wielkopolskie aż po rzekę Mzarę chciał
zabierać; na iakiż to uczyniono koniec? Oto na
przekonanie całego Narodu, a przynaymniey na wpro-
wadzenie w błąd światłych i cnotliwych Obywa-
lów, że Polska powinna się zawsze z Moskwą
łączyć, powinna się o Allians u niey starać, po-
winna spoglądać na Króla Pruskiego iako na sw-
go naturalnego Nieprzyiaciela; i tak się też w sa-
mey rzeczy stało. Król z wielu zacnemi Obyw-
telami, nie wiedząc nic, iakie się w Europie robi-
układy, wystawiając sobie naypozornieysze podob-
stwa gotuiącego się w Berlinie podziału Polski
zrobił w Kaniowie układ przyszłego z Moskwą
Alliansu, który z czasem miał nas doprowadzić
do ~~Alliansu~~ Związku z Domem Austryackim; lecz mo-
żnaż wierzyć, żeby ten iedynie koniec rzucone przy-

szłego

szego działu postrachy zamykały w sobie? Polity=
ka Mocarstw nie może sobie iednego tylko wysta=
wiać widoku: Przeglądała Rossya, że Allians z Pol-
ską może się nie uda, trzeba więc będzie wystawić Kró
la Polskiego na niechęć Dworu Berlińskiego, trzeba
wpoić nieufność w Naród ku Królowi Pruskiemu i Jego
Oświadczeniom. Stało się tak w samey rzeczy. Naród
kontent z oświadczeń Króla Pruskiego, ale zawsze pra=
gnie, aby iaśnieyszym do Niego mówił ięzykiem, bo
ma natchniętą przez Moskwę boiaźń okropnych 1773.
roku skutków. Król chcąc utrzymać Naród w dawney
względem Moskwy podległości, i pokazuiąc mu nie=
przyiemną skazówkę, dał okazyą resentymentu Króla
Pruskiego, którego dostrzec można w ostatniey Dekla=
racyi; ale nie na tym ieszcze koniec. Ważnieysze a
okropnieysze dla Nas cele, powodowały rozsianiem
fałszywych nowin względem Króla Pruskiego. Zna=
ła też dobrze Moskwa, że podziałem Polski okupi-
ła się od Woyny Tureckiey. To okropne lekarstwo

chciała

świata ieszcze i na ten raz przygotować, rozumie-
iąc, że w sercu i duszy Wilhelma naydzie te podnie-
ty chciwości, które w sercu Fryderyka z gwałtowney
pochodziły potrzeby; lecz Wilhelm będąc Monarchą
potężnym przez własną siłę, a potężnieyszym nie ró-
wnie przez wielorakie Związki iest w gruncie serca
swego poczciwym Człowiekiem, tytuł nayozdobniey-
szy i nad wszystkie Monarchów okazałości świe-
tnieyszy! Wilhelm, mówię, gardzi takim do wiel-
kości dążeniem, wydzierstwo nie skazi nigdy rąk Jego
a Sprawiedliwość Hollandyi uczyniona bez naymniey-
szego kosztu i ucisku, powinna każdego przeświadczyć
że Ten Monarcha z niczyiey niedołężności korzystać
nie chce, przyrzeczeń swoich dotrzymać lubi, i uci-
śnione Narody z pod dependencyi obcey oswoba-
dzać pragnie. Ten to ludzkości przyiaciel od momen-
tu wstąpienia swego na Tron Pruski dał wszyst-
kim uczuć słodycz Panowania swego, nawet wszy-
stko zaś tym, którzy z Prusami Zachodniemi oder-

wani

wani utracili swobody Rządu Polskiego; Dziedzic i Właściciel Tronu znał przyzwoity szacunek dla Obywatela w wolności urodzonego, którego nie osobista wina, lecz przemoc i przypadek obcemu narzucił Panowaniu.

Byli, którzy znaiąc poznany sposób myślenia dzisieyszego Króla Pruskiego i obawiaiąc się potęgi Jego, nie chcieli ośmielać Kraiu Polskiego do przyięcia Aliansu z Rossyą, i w samey rzeczy tyle wiernym swoim dokazali staraniem, że ten Alians za pierwszym iego odkryciem w całości spełznął; lecz iakichże Moskwa nie używała środków na wyperswadowanie tak sprawiedliwey boiaźni? Przyiaciele Jey udali się do potwarzy; wystawiali Oni Króla Pruskiego iako Człowieka zniewieściałego i zatopionego w rozkoszach, lubiącego zabawy a zdaiącego wszystko na Ministrów, którzy utrzymuiąc dawne Rządu Systema, tełmą dotąd zdobywania duchem i rozszerzenia szczupłego ieszcze Brandeburgii Państwa.

Ten

Ten pozor naysilniey uderza o serce i umysł każde-
go Polaka: bo ieżeli dobrowolne własnych ust wy-
znanie bydź powinno nayrzeczywistszym w każ-
dey rzeczy świadectwem: tedy wyznanie JPa Herz-
berga niepłonnym iest dawnych zamiarów dowo-
dem, stosuiąc go do dwóch niezawodnych prawd:
nayprzód, że Pan Hertzberg był Ministrem Frydery-
ka II. powtóre, że umieiąc się dziwić sile i szczę-
ściu swego Bohatyra, nie umiał w żadnym czasie
zdobyć się na szacunek i sprawiedliwość dla wol-
ności Sąsiadów. Ta boiaźń byłaby zapewnie sil-
nieysza względem dopiero wspomnionego Ministra,
a nie względem Wilhelma II. którego Opatrzność
na ten przeznaczyła koniec, ażeby słodyczą i spra-
wiedliwością Panowania swego pogodził te rany,
które Bohatyrstwo Poprzednika Jego zadać
musiało. Sława Zwycięzcy i Zdobywcy różni
się zupełnie od sławy Przyjaciela ludzkości:
pierwsza zasadza się na mocy, druga na spra-

wiedliwości

wiedliwości, a gdy Wilhelm drugą sobie obrał i tey pragnie, muszą i Jego Ministrowie przyiemnieyszego chwytać się rzemiosła. Już ten ogromny Wulkan przestraszaiący wszystkie okolice zupełnie przygichł, a erupcye Jego nie szkodzą więcey bliskim siedliskom; Ani wierzmy próżnemu uładzeniu, żeby Monarcha ludzkości pełny szukał we krwi i ucisku Narodów pomnożenia swey potęgi, kiedy ią należe zdoła w przyiaźni i dobroczynności. Doznała iuż Hollandya Sprawiedliwości Wilhelma. Rewolucya tego wolnego Narodu bez kosztu i wylewu krwi przyiemnym iest dla Polski świadectwem. Saxonia niegdyś od Pruskiey zrujnowana siły, Wilhelmowi ufa. Rzesza Niemiecka trwa w ścisłey z Wilhelmem Lidze. W. Brytania nowe z Wilhelmem dla utrzymania w Europie pokoiu zrobiła przymierze. Medyacya uzbroiona bardziey się szerzy, niż Rossyiska neutralność; a My próżnym uładzeniom lekko wiernego będziemy nadstawiać ucha, wmawiaiąc w siebie boiaźń

z tey

z tey strony, z którey iedynie ratunku spodziewać się należy.

Póydźmy głębiey, wydobądźmy prawdę z samego grobu i nie potępiaymy pamięci Fryderyka II. — Kto pierwszy podziału Polski dał okazyą? Austrya, tato nayniewdzięcznieysza Narodowi naszemu potęga, niepamiętna dobrodzieystw, obudziła zamiar podziału Polski, niechętna Moskwie dla poniesionych szkód w Hubesburskim Traktacie, chciała oderwać Stanisława Augusta od Katarzyny II. pochlebnemi spokrewnienia widokami, gotowała Polszcze ~~[illegible]~~ znaczne posiłki, i możeby ten nie dość gruntowny proiekt przedsięwziętym został; gdyby Biskup Krakowski tchnący ku Królewi nienawiści duchem, nie wydał przed Rossyą układów przez Jędrzeia Poniatowskiego Generała w Woysku Austryackim w Wiedniu traktowanych. Lecz iakież do uskutecznienia tego podano warunki? Oto oddanie Austryi Starostwa Spiskiego, Xięstwa Oświecimskiego i Zatorskiego.

Ktoż

Ktoż, proszę, i w jakim czasie powiedział: że choćby Mu się tyle pozostało ziemi, ile kapelusz okryć może, Panować iednak musi? Kto pierwszy podziału Polski Królowi Pruskiemu podał Proiekt? Mamy świadectwo z Grobu w Dziełach Fryderyka II. zostawione, że Rossya chcąca swoie i Króla Polskiego ocalić bezpieczeństwo, pierwsza w złym chomorze tak gorszącego śmiało chwyciła się zamysłu, i w samey rzeczy nikt go inszy przedsięwziąć nie mógł, bo do uskutecznienia onego trzeba było takiego Mocarstwa, któreby za powolności Króla Polskiego zaręczyło, i które po niezliczonych zwycięztwach zawoiowanych odstępuiąc Kraiów potrzebowało nadgrodzić sobie woienne koszta zaborem Polski i wpływaniem do Jey Rządu. Te więc dwie prawdy odzywaią się z grobów Maryi Teressyi i Fryderyka II. te nas przestrzegaią, że podział Kraiu naszego z inszey nie przyidzie ręki, ieżeli nie przyidzie z Rossyiskiey; bo każda Woyna, którą

Rossya

Rossya zaczyna, dąży do Konstantynopola, a przeto zawsze poświęcać będzie straty Kraiu Naszego ideal-nym celóm śmiałych przedsięwzięć. Oto iest prawda, którey skutków każdy Polak lękać się powinien, a łącząc się z Przyiacielem ludzkości, iak nayprędzey dadź Konsystencyą Królestwu Polskiemu, żeby na podobne niebezpieczeństwa wystawione nie było. Tacy albowiem Królowie, iak iest Wilhelm II. są bardzo rzadkim Nieba darem, i czego w dzisieyszych nie dokażemy okolicznościach, nie podchlebiaymy sobie, abyśmy poźniey dokazać mogli. —

Niech mi się godzi w tym mieyscu zastanowić bezstronną uwagę nad różnicą postępków Fryderyka II. do postępku Dworu Wiedeńskiego i Petersburskiego, różnicą, którą z uwagi nad Polską i Prussami wydobywać będę, która wcale się oddali od przyczyn Deklaracyi Pruskich i dowodów nie-mogących nigdy użyć za dobre, tylko przy powadze potęgi zbroyney. Człowiek udarowany wolnością,

Sprawiedliwszy

sprawiedliwszy iest przeciwko sobie samemu, i z ust takowych będzie oddana cześć popiołowi Fryderyka II. ktorey Mu oddać nie były godne niewolnicze Ministrow dowody. Jeżeli albowiem uważać zechcemy Fryderyka zabieraiącego Prusy na fundamencie, żeby był silnym i że miał czym poprzeć liche swey pretensyi dowody, nikt Go złey strony przed Sądem Potomności ocalić nie potrafi. Patrzę ia na Fryderyka z inney strony, spoglądam na Niego iako na Potomka Alberta Xiążęcia Pruskiego, a tym samym widzę w Nim szanowne Domu Jagiellońskiego reszty. Nieszczęśliwy to iest Narod, ktory od pierwszych odstępuie układow, ktory unosząc się pozorem, chwyta się niepewney nowości i dla idealnych prerogatyw rzuca dawną szczęśliwości drogę! Przypomnieymy sobie Polacy, czym była dla Nas Familia Jagiellońska i cośmy Jey winni? Należało do Nas naydrobnieysze Jey reszty we wszystkich szanować Domach. Żaden albowiem Narod nie

miał

miał tak dobroczynnych i tak sprawiedliwych Kró-
lów, iakich miała Polska z Jagiellońskiego Domu.
Rzadko zdarzy się słyszeć o Monarsze do tego punktu
sprawiedliwym, żeby nie uzurpował i nie rozszerzał
Władzy, ktorą w Niego wmawia powaga Jedyno-
władztwa. Niewolnicy uwielbiać zwykli Panuią-
cego, gdy Im nowych nie przyczyni uciśków, żadnego
iednak z Panuiących naleźć nie można, ktoryby się
zrzekł tego, co nieprawie po swoych Poprzednikach,
Władzy i Panowaniu Jego dostać się mogło. W
jedney tylko Familii Jagiellońskiey tę zadziwiaiącą
Filozofa naleźć można sprawiedliwość. Wolność
Polska nie iest skutkiem wybicia się z pod gro-
źney Tyrana ręki, pochodzi ona z dobroczynnego
Jagiełłów serca, i dla tego iedynie Konstytucya
Jey powiększey części iest niedoskonałą, że rozpie-
szczony dobrocią Jagiełłów Naród, mniey wspa-
niałych i dobroczynnych znosić nie może Krolów;
to tylko dobrze poznaiemy co się z drugim po-
wnai

wnej daie; różnica tych punktów i porównań, iedynym znaiomości ludzkiey iest prawidłem. Królowie Polscy, na których szczęśliwość ulyskiwa Naród, byli by może w inszych Państwach dobremi, którym Jagiełłowie nie panowali, lecz chcieć Polszcze panować szczęśliwie i pożytecznie, trzeba mieć za wzór Jagiellońską dobroć. Te prawidła rządziły zawsze sercami Polaków. Maiąc Oni nadaną wolność obrania za Króla, ktoby się Im tylko podobał po zgasłym Imieniu Jagiellońskiego Domu, i doświadczywszy tey wolności na wybraniu Henryka, starali się zawsze, ażeby Im ten panował w którym pozostały reszty krwi Jagiellońskiey. Wieleż nie ucierpiała Polska pod Panowaniem Wazów? a przecież do ostatniego z tey linii Potomka na Tronie swoim szanować lubiła, i nayprzykrzeysze uciski znosić obrała. Batory godny wolnemu Panować Narodowi, nie zjednałby był serca Polaków, gdyby niebył wart serca Anny ostatniey

tniey z Jagiellońskiego Domu. Pod temito Krola-
mi Polak w szczęściu i nieszczęściu był dzielnym,
był zdobywcą, ratował się w naysroższych okoliczno-
sciach, i nierozpaczał o swey exystencyi. Czemuż?
bo samey tylko krwi Jagiellońskiey nawykł ufać,
bo z nią niczego dotąd porównać nie umie. To
za naypierwszą ustanowiwszy prawdę, wróćmy
się uwagą aż do zamiarów Zygmunta I. które-
go Rządu słodycz i siły potęga skłoniła zbroynych
Zakonników, iż się Mu dobrowolnie poddali, prze-
kładaiąc Panowanie tak potężnego i dobroczyn-
nego Króla nad osobną udzielność. Zygmunt 1szy
dla wszystkich sprawiedliwy, a dla przychylnych
wdzięczny, wiedząc dobrze ile Polska ucierpiała od
Krzyżaków nie uwiódł się wielkością i mocą, która bę-
dąc darem osobistym i odmianą osób odmienia często
postać Narodów. Chciał ten W. Monarcha swą do-
broczynnością mieć Naród Pruski i Lennego Xią-
żęcia,, złączył się z Nim krwią, i okazał Pola-

kom

kom, gdzieby godnego dla siebie szukać mieli Pana, gdyby Zygmunt August nie zostawił po sobie Następcy. Nie baczni na prawa wdzięczności Polacy! ieśliśmy im uchybili po śmierci Zygmunta Augusta, czemuż się te nie odezwały w nas przy Traktacie Welawskim? Oto Ten, który miał Prawo na Tronie Polskim zasiadać, dość był skromnym, gdy obroniwszy nas od potęgi Szwedzkiey rozszerzył tylko Prawo dla swey Familii do Prus wschodnich, a w czasie kiedy Moskwa opłacała pokóy rozszarpaniem Polski, przestał iedynie na tym, co było niegdyś Alberta własnością. Sprawiedliwe Niebo zdało się nadgrodzić Domowi Brandeburskiemu, co Mu uchybiła Polska. Fryderyk II. Krwi Jagiellońskiey. po Albercie Dziedzic, stał się Panem całych Prus i zawoiował dawne Bolesława Chrobrego Dziedzictwo, a przyszedłszy do tak wielkiey potęgi, stawszy się Austryi groźnym i Moskwie potrzebnym, szanował iednak wolność

Polska

Polska, i zostawił po sobie iey Zbawiciela.

Ktokolwiek z tey strony spoglądać będzie na obeyście Domu Brandeburskiego, ten zapewne wielkie podobieństwo naydzie między losem Prus, a nową w Ameryce Anglią. W Ameryce Potomkowie wolnych Anglików założyli osobną RPtą, tu Potomek Zygmunta I. nowe w granicach niegdy Polskich podniosł Królestwo, rozszerzył go zdobyciem Szląska, tym to naydawnieyszym Polski Dziedzictwem. Jestto Kość z kości naszey, iestto Naród z naszego Narodu, który gdy chciał bydź od spólnego Rządu udzielnym, nie powinien bydź dla Nas nieprzyiaznym, a stać się może przez spólne przymierza wzaiemnie pomocnym. Nadto, któż Wam broni nieszczęśliwi Polacy, abyście tę nową potęgę swoią własną uczynić nie mogli? Szanuycie w niey Krwi Jagiellońskiey dzielność, a naydziecie równą Jagiellom dobroć; przypatrzcie się, czego Krew ta dokazuie w małych częściach

odorwanego

oderwanego od Was Krain, a łatwo dostrzeżecie ~~[illegible]~~ zna-
czyła Polska, gdyby kiedyżkolwiek Dom ten Sey
władał Berłem. Oto niedawno Xiąże Feudalny,
niedawniey ieszcze z naszego własnego przyznania
Krol Pruski, odebrał Szląsk Domowi Austry-
ackiemu, kiedy My w krótce potym Temu niewdzię-
cznemu Domowi przez własną naszę niezgodę wy-
daliśmy na łup Starostwo Spiskie, Xięstwo Oświe-
cimskie i Zatorskie, część Województwa Krakowskie-
go z Ziemią Sandecką, części Województwa Sando-
mirskiego, całe Województwo Bełzkie i Ruskie, część
Województwa Podolskiego, kray obszernością i dobro-
cią Ziemi, ludnością Mieszkańców przewyższaiący
rozległości Prus i Szląska, a ieszcze w tak ha-
niebny i pełen zdrady sposób! Oto następca Fry-
deryka II. równey potęgi i równey dzielności, staie
się obrońcą naszey niepodległości i naszey wolności,
a stać się może i mścicielem naszey ohydy, nasze-
go poniżenia, ieżeli za Jego radą pójść zechcemy.

Skromny

Skromny wśród naywiększey potęgi, wspanialsze niż rozumiemy ma przedsięwzięcia; nie Mu nie iest dziś na przeszkodzie, żeby się nie stał Panem całey nawet Polski. Każdego o tey prawdzie i niezgoda i niedołężność nasza przekonać może; w tym atoli czasie nie myśli On podłey chciwości nieszczęśliwego poświęcać Narodu, ale Go tylko wspierać przyrzeka w Jego Prawach i swobodach, radzi aby ten Naród iak naylepszą konstytucyą Rządu swego przepisał, chwali iż powiększa na obronę swoię znaczne Woysko, zachęca zerwać wstydliwe Gwaranciy pęta, upomina się u Dworu Petersburskiego o Ewakuacyę z Polski Rossyiskiego Woyska, i to wszystko siłami swemi popierać obiecuie.

Nie iestże teraz pora, abyśmy naymnieyszego nie tracąc momentu, wywdzięczaiąc się temu Ludzkości przyiacielowi, ufaiąc uczciwym Jego zaręczeniom, nie wzięli przed siebie silney determinacyi

iakaby

iakaby wartała bydź cecha rozsądnego Narodu? Ledwie który Kray mógł mieć z Nieba tyle zewnętrzney pomocy na wydobycie się z pod zuchwałey Uzurpatora siły, ile iey mamy w wspaniałych Króla Pruskiego Ofiarach. Przestańmy iuż spoglądać lichey boiaźni okiem na tego Wielkomyślnego Króla; myślmy odtąd, że Potęga Pruska tym iest względem Nas, czym są Stany Amerykańskie względem W. Brytanii. Zdarzyć może okoliczność, że nowa Anglia dawney swoiey Oyczyznie będzie koniecznie potrzebna, i uprzedzi ią nawet wspaniałemi Posiłkami; byłażby na ów czas W. Brytania rozsądna gdyby się obawiała nowey potęgi, dla tego, iż była kiedyś iey częścią? W tym my dziś naydujemy się położeniu. Oto niegdyś część Narodu naszego, dziś potęgą swoią naysilnieyszym wyrównywaiąca Królestwom; oto Krew Jagiellońskiey Dziedzic przemówił do nas uprzeymie, uprzedza nas swoią przychylnością, nadstawia swoy siły za naszę niedołężność, zachęca nas, aby-

śmy

śmy się czuli być Narodem, abyśmy siły nasze iak nayprędzey dźwignęli, a my ieszcze ważyć się będziemy między nadzieią i boiaźnią, wyciągać ręce do niewoli i garnąć się pod opiekę dwóch obcych Narodów, które zmierzaiąc do Uniwersalności Monarchii, zaczęły ten tak zuchwały Proiekt przez krzywdliwe Kraiów naszych rozszarpanie, i przez podbicie reszty, utworzeniem niewolniczey Rządu Konstytucyi?

Nie dość iest swoie wytłuszczać zdanie, trzeba i cudze ułatwić zarzuty, aby okazać prawdę w całey mocy i przekonać wszystkich. Wołamy ieden na drugiego: nie bądźmy ani Prusakami ani Moskalami, bądźmy Polakami, szukaymy w zgodzie własney, w odwadze i męstwie Polskim ratunku dla naszey Oyczyzny. Wspaniały i miłością Oyczyzny pozłacany zarzut, iak się w samey rzeczy wydaie; obaczmy. Kto tak przyiemne podnosi słowa, bądź pierwszy Polakiem, niech się nic nie kosztuie

od lenie

Odkryi dla miłości Oyczyzny, iakie Cele zakłada-
ła sobie Rossya względem Polski. Będąc praw-
dziwym Polakiem, obroń naypierwey Króla swe-
go od niechęci obcey, pokaż na widok, że Mo-
skwa szukała Aliansu Polskiego, że do Niego
Króla, i pierwszych w Narodzie nakłaniała,
że ich słowo zbyt wcześnie dane, robi dziś sma=
temi mówić i czynić przeciw dependencyi, po=
wiedz otwarcie, że przed dwiema miesiącami
inaczey myślałeś, żeś w Związkach z Rossyą
upatrywał szczęśliwości Narodu Twego. Godli-
wy Polski Obywatelu! nie wstydź się wyznać,
iakeś dawniey myślał i pisał, powiedź wraz
z Narodem, że nie chcesz podległości; powiedz
Królowi, iż Naród nieprzyiemnie to widzi,
że mu skazówkę szczęśliwości w przyiaźni
z Rossyą wystawiać usiłuie, że pomimo czucia
Narodu deklaruie się bydź Moskwy Przyiacielem,
przez co samo rzuca nayokropnieyszy postrach,

iż

iż gdyby poprawa Konstytucyi Rządu miała bydź Gwarancyi przeciwna, i ściągnąć Rossyi nieprzyiaźń, tedy Go niewątpię, iż nawet w ten czas byłby Mościwy Przyiacielem, dwa tylko przed sobą widząc środki: albo o poprawę Rządu traktować z Rossyą i tym samym w hydliwey zostać Dependencyi; albo ieżeliby Naród potargał te więzy, zostać przy Rossyi. Gorliwy Obywatelu! podnieś wprzód Głos twoy do Króla, mów Jemu naypierwey, aby był Polakiem, aby przestał bydź Moskalem, aby ufał Narodowi, aby się zastanowił nad tym, że bezpieczeństwo i spokoyność Jego w ręku tylko Narodu złożone. Oto Przyiaciółka Jego miała dosyć serca wydadź Go na nienawiść Króla Pruskiego; Oto Przyiaciele Moskiewscy pod zasłoną gorliwości trzymaiąc w zamieszaniu Izbę pomnażaią coraz większą ku Królowi niechęć, tracą naydroższy czas. Z jedney strony Władza Hetmańska, z drugiey Rada Nieustaiąca rozdwaia gorliwość Obywatelską

a czemuż

a czemuż Cnotliwy Polak nie ma śmiałości powiedzieć: " przestańmy bydź Moskalami, przestańmy przez zrzucenie iarzma Gwarancyi i brzydliwey Dependencyi, przestańmy przez uchylenie Rady Nieustaiącey, tego to dzieła, które nam gwałt i przemoc dyktowała, przestańmy przez zwrócenie serca Królewskiego od Moskwy, a przywrócenie onego do ufności Narodowi, przestańmy przez iak nayśpiesznieysze siły zbroyney ustanowienie, przez zamknięcie naszych granic i Ewakuacyą Woysk Rossyiskich. Niech tak Król iak i nayubozszy Kmiotek nie będzie więcey Moskiewskim, niech Moskwa nie wybiera ludzi naszych, nie wyciska furażów, nie gnębi ludu pospolitego i Obywatelów w Prowincyach pozostałych, niech Jey Ambassador zuchwale nikomu nie grozi, a Maiestat Rządu naszego przyzwoicie szanuie. Gorliwy i Cnotliwy Obywatelu! uznasz wkrótce dzielne Rady twoiey skutki; mówiż tylko będziesz

do

do Polaków, aby nie byli Moskalami, a w samey rzeczy dokazawszy pierwszego, dokażesz oraz, że Polacy nie będą Prusakami. —

Lecz ięzyk moy i uwagi niepodobna zasługuie odpowiedz. Ktoż swey "niedołężności" nie stara się nadstawić siłą drugiego, gdy widzi, że się inaczey obronić nie zdola? że Go za gorliwe Obywatelstwo zemsta i prześladowanie czeka? że Naród Jego inaczey z hydliwey dependencyi wydobyć się nie potrafi? Niech sobie nikt nie podchlebia, żeby sam tylko nad losem Oyczyzny czuwał, gdy reszta w głębokim zasypiała letargu. Rewolucya dzisieysza nie iest owocem nagłego obudzenia się, czekał cnotliwy Polak szczęśliwego momentu, w którymby niepodległość i całość Kraiu swego mógł skutecznie podźwignąć, albo rozpacznym krwi przelewem zmazać ohydę, która nie dała Mu spokoynie pożywać chleba na Polskiey zrodzonego ziemi, która wyrzuca co moment

nieprawe

nie prawe wolności zażycie, gdy ią świętokradzko zaprzedał z milionami Spółbraci pod obce Panowanie; Sam tylko zdrayca spokoynie zasypiał pod iarzmem cudzey Dependencyi, a obudzony gorliwością Narodu, lękaiąc się cnotliwey czułości obstaie przy tym bożyszczu, przy tym to początku nieszczęścia Kraiowego, którego Polak więcey szanować nie chce. Przeklinam ia pamiątkę tego, co pierwszy w granice Polski obcego wprowadził Żołnierza. Lecz ktokolwiek iest prawdziwie do swey przywiązany Oyczyzny, niech nie przepuszcza złośliwemu Polakowi, który duszę i serce obcey zaprzedał sile, który za pieniądze nie tylko widocznym Kr<u>óley</u> sprzeciwia się korzyściom, ale nadto wystawia Króla i Naród na rozdwoienie, zbliża Jego nieszczęście, śmiały aż nadto za liche korzyści los Narodu zaprzedać. Złośliwe Katiliny, znam Was, ale Was znaią ~~Ten~~ i Ci, którzy nam perswaduią, abyśmy byli Polakami. — Dobry Królu!

Krolu! Twoiey Cnocie winien iest Narod, żeś się za ich szkodliwemi nie udał radami: inżby do tego momentu nie wolno było nikomu bydź Polakiem, albo raczey Polak musiałby użyć obcey siły na przeciw zaprzedanym Moskwie duszom.

Insza iest rzecz wystawiać sobie obywatela Polskiego za Moskala lub Prusaka, a insza mówić że Polak w przyiaźni Sąsiada szuka dobra swego kraiu, wzmacnia własną siłę i przez uczciwe Związki ubezpiecza trwałość exystencyi Narodowi. I taka iest skazówka, która nam w Moskwie naylepszego wystawia Przyiaciela. Niebaczni na Wasze, ohydę Polacy! Ktoż kiedy na świecie drogą hańby i prześladowania, przyiaźni szukał? Kto gwałtem, przelaniem krwi i wydzierstwem zjednał sobie u drugiego zaufanie? Możnaż się nie obawiać zdrady tam, gdzieście iey tyle razy dostrzegli? Putatis dona Danaum carere dolis?

Dwadzieścia

Dwadzieścia i cztery lat miia, iak Moskwa zdaie się być Króla naszego Przyiaciołką, Pietnaście lat upływa, iak wywarłszy zemstę na cały Narod, kupiwszy sobie Bugarewski Pokóy stratami naszemi, zawarła z Nami Traktat, i wrociła dawną niby przyiaźń, kazawszy całemu zapomnieć Narodowi o tylu ohydach i gwałtach; Coż prosze dobrego dla Nas ta Przyiaciołka po ostatnim uczyniła Traktaie? Był Tey dawniey offiarowany od Polski Allians, są tego żywi świadkowie, ato ieszcze w ten czas, kiedy Rossya z Królem Pruskim w ścisłey naydowała się przyiaźni; czemuż go pod ów czas przyiąć nie chciała? Pietnaście lat spokoyności w Polszcze i tyleż wierney dla Rossyi powolności nie mogłyż ziednać prawdziwey pomocy? Dawneto Mocarstwo, Traktatu nawet Handlowego z Polską zrobić nie chciało, a idąc zawsze za pozszeptem ambicyi, niektore, i to nalat kilka, wolności

Przywileiem

- Przywileiem dla Handlu Czarnomorskiego nadało. chcąc tym samym dać uczuć, że Polska będzie poty tylko względów Rossyiskich godna, poki będzie podległa, poki handel iey portowi Hersońskiemu przydatnym bydź może. Czegoż Moskwa nie powinna była obiecywać sobie po tak wielkiey Narodu naszego powolności! gdyby była dobra naszego rzetelnie chciała, nie miałaż czasu przez lat 15. powiększyć siły naszego Woyska? uwolnić nas z hydliwey Gwarancyi? traktować nasz Naród iak równy? zawrzeć z Nami przymierza sporne i odporne? wszystko to mogła była uczynić, gdyby w swoiey Polityce upatrywała korzyść i zgodę z ~~swemi~~ własnemi zamiarami. Lecz Polska przeznaczona za Prowincyą Rossyiska, przeznaczona dla Wnuka Imperatorowey lub dla Jey Faworytów była zawsze igrzyskiem Gabinetu Petersburskiego, a my śmieliśmy sobie pochlebiać, że kiedykolwiek

kolwiek

kolwiek w uczciwe z Nami wniść zechce przymierza.

Przymuszeni oczywistością prawdy Przyiaciele Moskiewscy, lubo radzi nie radzi przyznać muszą, iż ~~lubo~~ dependencya nasza iest nadto hydliwa, przecięż utrzymuią że „lepiey zawsze trzymać się Moskwy przez własne nasze położenie, bo Moskwa będąc tak obszernym Państwem nie potrzebuie żadnym sposobem powiększać granic swoich nowemi akwizycyami.

Możeż Polak tak łudzącą zaspakaiać się perswazyą? czymże iest, proszę, Moskwa w Europie przez swoie dawne Dzierżawy? Oddzieliwszy na moment od niey te Kraie, które na Polszcze zdobyła, nayludnieysze Gubernie, od Morza Baltyckiego począwszy aż za Progi Dniepru, są to Kraie od Polski oderwane, są te dawne Jagiełłów Dziedzictwa. Całe Inflanty przez dobrowolne Subiectionis Pacta, Woiewodztwo Smoleńskie, Witebskie, Mścisławskie, Połockie, Czerniechowskie i Część Kiiowskiego przez Dziedziczną do Litwy należność, ktoż nie zna

że tylko

że tylko te kraie zrobiły Rossyą Państwem w Europie znaczącym? Insze Jey Prowincye są to dzikie i niedostępne pustynie, które podobno poźniey, iuż Ameryka zaludnione zostaną. Kto mowi że Moskwa nie potrzebuie na Polszcze zdobywać, ten nie zna iey położenia, ten nie zna wielkiego ludzi niedostatku, iaki powszechnie daie się widzieć w Państwie Rossyiskim, im bardziey oddalać się przyidzie od granic Polskich: Jedna mila kwadratowa zabranego od Polski Kraiu więcey przynosi dla Moskwy ozdoby i pożytku, niż kilkadziesiąt mil Kraiu Azyatyckiego. Rzućmy tylko oko na zamiary Katarzyny, a naydziemy pewnieysze dowody, że Rossya stosownie do tak wielkich przedsięwzięć, nie może się obeyść bez zaboru Woiewodztwa Kiiowskiego i Bracławskiego. Wszak Rossya zna się być Panią Tauryki, wszak Rossya chce zdobyć na Turkach Fortecę Oczakowa, wszak tym samym chce być Panią obudwóch brzegów Dniepru,

wszak

wszak nowa Serwia i dawna Siez położona iest z tey strony Dniepru, wszak nakoniec Kiiów z nazatym swoim Dystryktem, po tę stronę Dniepru granice Moskiewskie wzrod Polski, że tak powiem przeniosł; i możnaż śmiało powiedzieć, że Monarchini tak wielkich przedsięwzięć dokazawszy z mocniyszemi więcey, niż się ktokolwiek mógł spodziewać, nie miałaby usiłować rzeczy nierównie łatwieyszych, a istotniey potrzebnych: łatwiey albowiem odebrać dzisiay Polszcze Województwo Kiiowskie i Bracławskie, iak obiecywać sobie, iż zawsze wolno będzie przez Polskę Woysko swoie do nowo zawoiowanych przeprowadzać Kraiów, Magazyny zakładać, ludzi do Woyska, albo na nowe Osady wybierać, bo prędzey lub później Stan Polski odmienić się musi, a kraytem raz zamknięty, nie dozwoliłby więcey ciągnąć z siebie tak szkodliwych i niesprawiedliwych zyssków, Jakieżby na ów czas Moskwa połączenia

z nowo

z nowo nabytemi Kraiami utrzymywać mogła, musiałaby zapewne wyprawiać Karawany przez dzikie Gubernie, a widoki handlu na Czarnym Morzu w tranzitową obrócałyby się korzyść, oczekiwane z Polski zaludnienie zawiodłoby nadzieię obfitości i bogactw, które w nowo zdobytey ziemi obiecuią nadgrodzić Katarzynie tak śmiałe i kosztowne iey przedsięwzięcia. Niech mi iwge nikt z tey strony nie wystawia Rossyi, iakoby nie potrzebowała pomnażać sobie w Europie Dzierżaw; bo że nie wspomnę dawnieyszych Strat Naszych, za cóż nam świeżo z innemi znaczną część zabrała Litwy? za co dla utrzymania Tauryki i nabycia Oczakowa tak uprzykrzoną podięła Woynę, weszła w Allians z Dworem Austryackim, i przeniosła nad uczciwe przyiaźń Domu Brandeburskiego? Kto chce Końca, chce tym samym i środków, komu potrzebna Tauryka i Oczaków, ten bez Woiewodztwa Kiiowskiego

i Bracławskie

i Bracławskiego odeyśdź się nie potrafi, a kto tru=dnieyszych nie lęka się widoków, ten łatwieysze ma za swoie.

Lecz rzecze mi kto: że tak świeże między nami Traktaty załatwiły zupełnie naydrobnieysze spory między Polską a Rossyą. – Byłaż proszę iaka kwestya przed rokiem 1773. o granice nasze? Nie zrzekłaż się Katarzyna w 1764 wszelkich pretensyi do Państw naszych, gdyśmy Jey przyznawali tytuł Imperatorowy całey Rossyi? cóż może bydź świeższego nad tak uroczyste zaręczenia? a przecięż nie zasłoniło to Litwy Naszey od tak wielkich Strat, któreśmy w rozszarpaniu Polski ponieśli, a które z tego humoru Imperatorowey Rossyi=skiey swóy wzięty początek? Jeżeli więc iedno nie=ukontentowanie Jey Wielkiey Monarchini silnieysze było nad Jey przyrzeczenia i sprawiedliwość; cóż mówić o potrzebie, dla którey dzisiay tyle znosić musiemy przykrości? mająż to bydź mniey deli-

katny

ktory postępek uczynił raz gwałt przez zabranie tych dwóch Woiewodztw od nieprzestannego ucisku, który coraz bardziey Obywatelów tamteyszych wprawia do niewoli? Zołnierz Rossyiski bez przestannie z ich rozkazanie, wybiera ludzi nie tyl-ko na Rekruta do Woyska, ale nawet dla zalu-dnienia dzikich Rossyi stepów, srogość nad sa-me Woyny i morderstwa okrutnieysza. Tato Przy-iaciołka ludzkości, tak wspaniała Monarchini do-zwala nayokrutnieyszego gwałtu pierwszemu natury Prawu; niech sobie każdy wystawi na umyśle widok podobny, żeby Sąsiad wprowadziwszy zbroyne Woy-sko wśrzód pokoiu bez nayminieyszey zaczepki z nay-większą powolnością i podległością Właścicielów za-bierał gwałtem ludzi, brakował w zdolnych do pra-cy Młodzieńcach, wydzierał Matkom wśrzód łez i łkania dorosłe Dziewice, pędził ie iak bydło i bezkarnie do obcego wyprowadzał kraiu. Możnaż co nad to okropnieyszego czułemu wystawić sercu Polacy!

Polacy! iesteścież wy wolni? albo przynaymniey ie-
steście wy ludzie? czujecież hańbę swoią, i nie-
sprawiedliwość naturze ludzkiey wyrządzoną? Nay-
dzikszy Naród iużby się był w takim przypadku krwią
własną zbroczył, albo we krwi zuchwalca mazał
własną hańbę; ale my iuż dawno przestaliśmy być
Narodem Polskim. Królestwo tak obszerne, iest dziś
tylko Królestwem Warszawskim: Nie dochodzą do niego
ięki i uciski, które nieszczęśliwy mieszkaniec na Prowin-
cyi znosić musi. Oblała się krwią Ukraina, w Roku
1768, Duchowieństwo Rossyjskie pobudziło do buntu
i do swoich Włodarstw Mieszkańców tamtego Kra-
iu, sprofanowana Religii świętość, przelana krew Szla-
checka, własność Osoby i maiątku na okrucieństwo
i łup wydane, nie poruszyły czułości naszey, zabra-
ni z Stolicy Senatorowie, i Poseł, nie dali uczuć
hańby i wstydu; woleliśmy prześladować garstkę
gorliwych Obywatelów, niż się z niemi w tak
nieszczęśliwym łączyć razie, woleliśmy brzydliwy

podpisać

podpisać Kraiu podział, niż zapobiegaiące tak wielkiemu nieszczęściu niepewnego lecz zawsze uczciwego w męstwie Narodowym szukać losu, woleliśmy nakoniec poddać się wręcz zaprzedanych Moskwie Niewolników, a że króćcey powiem, do tego ieszcze momentu wolemy być dla siebie wszystkim, a dla Oyczyzny niczym, byle tylko Królestwo Warszawskie ocalało. Tey natury bezpieczeństwo warta u nas offiary, iakiey tylko zechcą Sąsiedzi nasi. Możemy śmiało Województwo Kiiowskie i Bracławskie na pustą zamienić Mołdawią, a straszne Narod chciwością Króla Pruskiego dogodzić z czasem potrzebie Państwa Rossyiskiego, i przekonać się raz ieszcze, że Rossya nie tak iak mniemamy, potrzebuie złączyć dawne swoie akwizycye z nowemi, a złączyć przez oderwanie nam naypięknieyszey części Polski.

Przyiaciele Moskiewscy mówić ieszcze

będą

będą: że to samo nieszczęśliwe położenie daie się wi=
dzieć ze strony Króla Pruskiego, ktoregośmy dowio-
dli ze strony Moskwy, Jeżeli Rossya Monarchia
tak rozległa usiłuie granice swoie rozszerzać, ieżeli
Austrya tylu Narodom panuiąca nie syta iest zdo=
bywania nowych na Turku i Polszcze Prowincyi;
cóż mówić o Królu Pruskim, który naymnieysze=
mu panuiąc Królestwu ma naturalnego swego nie=
przyiaciela w Domu Austryackim, ktoremu dłu-
go wystarczyć nie iest zdolny, ieżeli się przecie
tak wielkiey sile nową nie wzmocni akwizycyą;
mała lampa prędzey zgaśnie od wielkiey gdy iey
nowego nie przydasz Oleiu, i uboższy nie potrafi
długo wyrównać kosztownym znaczeniem na
przeciw maiętnemu, który go rozległością wię=
kszych przewyższa Dzierżaw. Itak w samey rze=
czy na pierwsze spoyrzenie wydaie się potęga
Króla Pruskiego ieżeli ią do Rossyi lub Austryi
stosować będziemy. — Zarzut naysilnieyszy,

na który

na ktory nie można odpowiedzieć, tylko podług pewnych prawdy przypuszczeń i tych podobieństw, na ktore z ułożeń sprzymierzonych dzisiay Dworów powszechnie zanosi się. Poki Rossya kłotnie swoie z Portą Ottomańską z okazyi Polski przedsiębrała, poty można było wnosić, że w przypadkach dla siebie trudnych potrafi ułagodzić mocnych Sąsiadów rozerwaniem Polski na części, poty Dwór Berliński mógł dawną rządzić się Polityką, za pomocą ktorey Prusy zachodnie Polszcze odebrał. Nietrzeba było, iak nienaruszać alliansu między Dworem Petersburskim a Berlińskim, ażeby każde zamieszanie w Polszcze, ażeby nawet sama spokoyność nie mogła przynieść podobnych skutków, iakich doznaliśmy w r. 1773. lecz Woyna dzisieysza tak obszerne ma widoki, że interess podziału Polski zniknąć musiał w oczach tych potężnych Mocarstw. Spogląda dzisiey Europa na zbyt śmiałe Jozefa II. przedsięwzięcia, spo-

glada

gląda na wygórowaną Katarzyny II. ambicyą —
Król Pruski w Woynie dzisieyszey widzi Interes, któ-
ry go bliżey tyka, interes handlu Czarnomorskiego o któ-
ry dziś Austrya i Rossya przeciw Porcie walczy, ~~wi~~ dostrzega
~~dzi~~ nad to śmiałych Cesarza widoków usiłuiącego roz-
szerzyć swą potęgę w Grecyi, ~~widoki~~ na co ~~które~~ choćby
Dom Brandeburski milczał, insze Mocarstwa milczeć
nie mogą. Anglia obrażona od Rossyi odmówieniem
przystoynych Kondycyi Traktatu Handlowego, zapa-
liwszy prędzey niż się spodziewano Woynę Turecką,
i weszedszy w Allians z Królem Pruskim, gotuiąc
zbroyne pośrednictwo dla zaiętych dzisiay Woyną
~~[illegible]~~ Mocarstw, nie dopuści zapewne, ażeby
świat i poniżenia swego w nieszczęściu niewin-
ney Polski szukać miały. Anglia naydawniey-
szą całości naszey Gwarantką, ieżeli w Roku 1773.
Kłótniami Amerykańskiemi roztargniona nie mo-
gła się sprzeciwiać tak wstydliwemu Polski roz-
szarpaniu; tedy w czasach teraźnieyszych zupeł-
nie

nie spokoyna, z Dworem Berlińskim sprzymierzo-
na, z Francyą w dobrey zostaiąca harmonii, nie
może bydź obojętną na iakiezkolwiek Polski uszko-
dzenie, a zatem spodziewać się należy, że Król
Pruski przy ponowieniu Związków z W. Bryta-
nią, nie może mieć zamysłów korzystania dzi-
siay na Polszcze sposobem w [ktorym] 1773. doświad-
czonym. Nie mówię, ażeby w tym rzeczy po-
łożeniu Polska bydź miała zupełnie bezpieczną z
którey kolwiek strony, bo niedołężność Jey przy-
stosowana do ważnieyszych okoliczności, czyni
ią zupełnie wystawioną na przemoc primi
occupantis. Ktoby dziś mógł wzbronić Królowi
Pruskiemu ażeby niewprowadził tyle Woyska,
ile Mu się podoba, ażeby nas nie przymusił
dadź sobie tyle, ileby chciał, napisać taki Tra-
ktat, iakiegoby sobie życzył? Nie ma ON do
tego naysposobnieyszey pory i z strony zapalo-
ney między nami animozyi i z strony zwłocz-
ki

ki, dla ktorey nie dotąd iescze udecydować nie można? Cóż Go od tego wstrzymuie? To pewnie Cesarz lub Rossya przysłaliby Woysko do Polski na obronę naszę? Ach! Rossya okupiłaby zapewne samą nawet Warszawą indifferencyą Króla Pruskiego! Woyna Turecka iego iest dziełem. Szwecya słabe Mocarstwo za Jego podnietami, Rossyi Woynę wypowiada, Dania za Jego perswazyą Rossyi odstępuie, Polska od Niego oświecona zrywa hydliwe peta dependencyi Moskiewskiey i uchwala 100,000 Woyska, a wśród tych wszystkich nienaymnieyszych kroków, Rossya na perswazyą Króla Pruskiego Woyska swego do Polski wprowadzać nie śmie, i grzecznieyszym do Narodu tonem mówić zaczyna: więcey powiem, Król Pruski obudzaiąc Ducha niepodległości w rządzie naszym, sam go z swey strony nayskrupulatniey ubezpiecza, nie chcąc się bynaymniey mieszać do wewnętrzney Konstytucyi

tucyi

tuiey Władzy, chcąc nayuroczyściey zabezpieczyć całość Państw naszych i naszę niepodległość; postępowanie iego zupełnie iest otwarte. Pierwsza Deklaracya kommunikowana iest wszystkim Europeyskim Dworom, Woysko Jego stanęło nad granicami naszemi, a ~~Król Pruski~~ to mówi w Warszawie, co mówi w Petersburgu; Nie można się temu dziwić, że przestraszona Polska, nie rzuca się oślep w ręce Jego ~~Króla Pruskiego~~; lecz dziwić się raczey należy, że Przyiaciele Moskiewscy w iednym utrzymuią się tonie, przeszkadzaiąc dotąd wzrostowi siły Kraiowey, i niedozwalaiąc Narodowi z tych korzystać momentów, któreby go wkrótce mogły zrobić nietylko bezpiecznym od obcey chciwości, ale nadto potrzebnym: bo lubo los nasz co do szczęśliwych wypadków nie iest iescze dosyć pewnym, pewny atoli iest co do lepszego stanu rzeczy. — Pozwolmy na moment, że rady Króla Pruskiego dążą, iedy-

nie

nie do zamiany dependencyi na dependencyą; W czymże się proszę sytuacya kraiu naszego pogorszy? Jesteśmy niewolnikami Moskwy, bylibyśmy w takim przypadku niewolnikami Dworu Berlińskiego; słuchamy rozkazów Ambassadora Rossyiskiego, słuchalibyśmy Ministra Pruskiego, więc sytuacya nasza z tey strony zupełnie iest takaż sama, a gdyby Dwor Berliński z Dworem Petersburskim porednał się kiedy, obadwa dogodnych sobie niewolników stawaliby się zasłonić; czegoż więc z tey strony obawiać się można? Śmiałe od kogożkolwiek przedsięwzięte kroki nie wystawiaią bynaymniey Polski na nowe niebezpieczeństwo. Czegoż się ma lękać Narod który nie iest więcey swoim? To pewnie nowego podziału? Nie iestże iedno byćż niewolnikiem Krola Pruskiego iak Rossyi lub Cesarza? Nie iestem Autorem uwag nad życiem Jana Zamoyskiego. Oy-

czyznę moię uważam iako Matkę wolnego
Narodu. Naród ten nie iest więcey Polskim;
ieżeli nie iest wolny, ieżeli Mu rozkazuie Mo-
skwa, co gorszego dla mnie, gdy mu będzie
rozkazywał Prusak lub Austryak; ale ieże-
li Król Pruski w samey rzeczy chce bydź spra-
wiedliwy względem Narodu Polskiego, wieleż
przy Jego pomocy nie zyska Polska? stawszy ~~wszystka~~
się ~~wszy~~ niepodległą i silną uzyska wolność i
całość, a ocaliwszy swą Egzystencyą, myśleć
dopiero może wolny Obywatel o poprawie
i trwałości Rządu swego: dzisiay nic go
więcey zatrudniać nie powinno, tylko raz
wzięta determinacya, albo ocalić swą Oyczy-
znę i potargać zupełnie więzy Moskiewskiey
dependencyi, albo w własney śmierci szukać
rozpaczney zemsty na nieprawych wolności
naszey uzurpatorach. Znośnieysza iest rzecz raz
zginąć, niż tak długo konać, znośnieysza umie-

wstyd

wstyd i zysyzoty za odległe można, niż się sta-
wać narzędziem cudzey ambicyi i przemocy.

Zastanówmy się ieszcze nad sytuacyą Do-
mu Brandeburskiego, który maiąc tak wielkie-
go nieprzyiaciela w Domu Austryackim przy-
muszony iest powiększać przeciw niemu siły,
a zatym zdobywać na słabszym to, czymby się
mógł silnieyszemu oprzeć. Wiemy bardzo
dobrze, iż podobne rezonowanie nie zasadza
się na sprawiedliwości. Wszakże roztrząśniey-
my, czyli się zasadza na potrzebie i możno-
ści Króla Pruskiego. Widziemy Narody nie-
równie mnieysze i mniey ludne, które iednak
w śrzód silnych stoią i stać mogą, które są
od nich bogatsze. Nie ogromność i rozległość
granic, lecz proporcyonalna do rozległości lu-
dność, lecz przemysł i wolność, lecz Rząd czę-
stym odmianom i dziwactwom nie podległy,
robi bogate i potężne Narody, i im są w grani-
cach

iach swoich mierniejsze, tym obrona ich sil=
nieysza, a zazdrość obuych inniey w oczy bieg=
ce. Kiedyż, proszę, Szwecya zasłużyła na
poniżenie? Oto w ten czas, gdy z umiernych wy
szedłszy granic chciała się stać Panią Polski
i znaczney części Niemiec. Naród ten wystar-
czał zawsze sobie samemu, pod szczęściem zdo-
bywania upadł, i dotąd jeszcze do mierności
nawet zbliżyć się nie może. — Kto zna czym
był Dom Austryacki za Karola V. niech spoy
rzy nań dzisiey, a znalazłszy wielką od pier=
wszey różnicę, naydzie oraz ukryty pod popio
łem ogień, który go jeszcze trawić usiłuie.
Nadgrodziła sobie Marya Teresya stratę Szlą=
ska uydarciem Polszcze znacznych Kraiu części,
lecz zostawiła Józefowi II. nie załatwione do-
tąd pretensye Domu Saskiego do Sukcessyi
Austryackiey. Ludzcony kilkakrotnie Dom
ten Koroną Polską, nie iest dotąd zaspoko=
iony

iony w naturalnych spadkach, a ieżeli Margrabia Brandeburski mógł się pokusić o Szląsk, czemużby Kurfirstz Saski nie miał się pokusić o Czechy i Morawę. Siła Elektora Saskiego nie iest dziś mnieysza od owey, którą miał Fryderyk II. przed Woyną Siedmioletnią. Dom Saski z Domem Bipontskim spokrewniony, nayobszernieysze ma in Imperio znaczenie. Spokrewnienie Jego z Domem Bipontskim skleiło wspolnie Interessa tylu Elektorow Bawarskiego, Palatinatu Rheni, Saskiego i Trewirskiego, dodaymy do tego Scisły z Domem Brandeburskim Związek przypomniemy sobie, że Krol Francuzki iest Synem Krolewny Polskiey, a łatwo dostrzeżemy, że związki na połnocy zrobione nie maią ieyni w celu mieyaya uzbroiona, i podobno Ci zbroyni posrzednicy będąc chcieli Prawem siły wyeffektować Józefa II. iak iest rzecz niebezpieczna cudzą posiadać własność, lub nieposkramiać w sobie

w sobie zdobywania chęci. —

Tymto sposobem mniejsze Mocarstwa na przy-
ciw większym stają się silnemi, tym dziś sposo-
bem potęga Wilhelma II. staie się ogromnieysza
i strasznieysza, bo w tym samym czasie gdy Ros-
syia i Austrya własną swoią niszczą wielkością
Wilhelm II. na zupełne poniżenie tych Mocarstw
nie potrzebuie tylko przyiaźni równych, a przez
żaden sposób do Uniwersalney Monarchii zmie-
rzać nie mogących. Nie trzeba było dla Niego,
tylko wystawić cele Imperatorowey Rossyiskiey
i Józefa II. aż natychmiast Rzesza Niemiecka w
ściśle z Nim łączy się przymierze. Do tego to
kresu wzywa On i Polskę naszę, wiedząc bardzo
dobrze, iż równie może bydź wielkim przez u-
mnieyszenie siły swych przeciwników, iakby był
wielkim przez rozszerzenie granic. Biorąc zaś
dzisiay na siebie interess słabych, nie może zmnie-
yszać kredytu swego podbiciem iakiey części sła-
bego

bego Narodu, ale śmiało obiecywać sobie może
szlachetne dla swey wielkości korzyści w poni-
żeniu mocnych, a w podźwignieniu słabych:
dźwigaiąc słabych powiększy tym bardziey przy-
mieżoną siłę swoię, a poniżaiąc mocnych, tyle
do swoiey przyda siły, ile mocnym ująć potrafi.
Wilhelm II. zamożny w gotowe pieniądze, oto=
czony Żołnierzem, który ieszcze od zwycięztwa nie
odwykł, sprzymierzony z W. Brytanią, oparty
na tylu innych związkach, dźwigaiący Syste-
ma Francuzkie przymierzem ze Szwecyą, przed-
kuiący Lidze Niemieckiey, nie iest tym względem
Rossyi i Józefa II. czym Go Przyiaciele Moskie-
wskiey być mniemaią. Ktoż sobie może pochle-
bić, iż zgłębił wszystkie Gabinetów cele?. patrzmy
na skutki, a za pomocą iakiegokolwiek z nich
światła oświecaymy się względem przyszłych
wypadków. Ja śmiało wyznam, co przewiduię.
Deklaracyi Szwedzkiey przy zaczęciu Woyny
z Moskwą

z Moskwą nie mam za nic, i pozwoliwszy, iż
Krol Szwedzki nad to się z swoiey strony
hazardował: dostrzegam w Jego poruszeniu
moc Francuzką i moc Angielską, dostrzegam tym
bardziey ukryte ieszcze dotąd porozumienie się
Dworu Wersalskiego z W. Brytanią. Niknąc
przed oczyma moiemi afronta wyrządzone Pa-
tryotom Hollenderskim i reparacya onych; da-
ie mi się widzieć w dźwignieniu potęgi Szwedz-
kiey; nagłe odstąpienie Danii od Moskwy nie może bydź
dziełem próżney groźby. alboż to Francya
nie ma nikogo w Kopenhadze? alboż nie
wiemy że Minister Francuzki obstawał w
Petersburgu przy ważnieyszym Szwecyi względzie?
alboż niewiemy, że Dwor Wersalski iest
Przyiacielem mediacyi uzbroioney? Cóż więc
złych wszystkich wiadomości wnieść należy?
Oto że Rossya zupełnego ze Szwecyą pokoiu
zrobić nie potrafi, i chociaż Partya Moskie-
wska

wszka przemogła dzisiey w Woysku Szwedzkim; iednak dla tego Woyna ta nie iest dla Rossyi obo-iętna, zapał iey będzie miał tyle siły, ile zechcą Mocarstwa, które iey dały początek, a pokóy który kiedyś zupełnie całą tę Woynę zagasi, nie może nigdy o Szwecyi przepomnieć.

Cóż proszę znaczą tak silne Deklaracye z Króla Pruskiego, które do Stanów Seymuiących podać rozkazał? Niewidziemyż w nich oczywi-ście namierzonych celów do dania exystencyi Narodowi Polskiemu? kto da Polszcze sto ty-sięcy Woyska? kto iey da Sukcessyą Tronu? kto ią sobie sprzymierzy; ten więcey nabędzie siły niż gdyby iey część pod swoie zagarnął pano-wanie. Zwróćmy oko na Hollandyą, dla czego się ta Flotta armuie. Zastanowmy się nad świe-żą Króla Pruskiego do Saxonii podróżą, a zdaie mi się, iż trudno bardzo reszty nie zgadnąć.

Z tych więc uwag, w nam i względem

siebie

sobie i względem obcych czynić wypada, bardzo łatwo rozwiązać można.

Seym dzisieyszy nie powinien tracić czasu na drobnych Reformach. Powiększenie siły Kraiowey, Allians z Królem Pruskim, W. Brytanią i Hollandyą, negocyacya o przyznanie Tronu Sukcessyonalnego dla iakiey familii Polszcze przychylney i z Dworem Berlińskim dobrze złączoney; są to naypierwsze cele około których naysilniey pracować trzeba, ieżeli chcemy abyśmy imię i wolność Narodu na późne ubezpieczyli czasy. Te trzy nayważnieysze widoki, nigdy tak pomyślnie udadź się nie mogą iak teraz, a im bardziey zbliżać się będziemy do nich; tym nawspanialsze trafimy myśli o Reformie Rządu, która dziś iest tylko przyczyną zamieszania i poróżnienia. Król z partyą swą utrzymuie niewolnicze Systema Moskwy, obawia

się

się niepewnego dla siebie losu, gdyby Jey od-
stąpił, obawia się Anarchii, gdy przez wcze-
sne reformy zepsuty będzie Rząd, który Mu się
zdawał dobrym dla tego podobno, że nawykł
do przemocy Dworu Petersburskiego, iż chcąc
bydź Królem, musiał bydź do tego momentu
Moskwie dogodnym. Lecz nie z tey strony
bierzmy się do Interessów Polskich, a wszystkie
rzeczy poydą pewniey i prędzey. Moskwa
nie iest dzisiay u nas czynną przez siłę iest
tylko czynną przez zwłokę i omamienie —
Partyą Królewską mamy za Partyą Moskie=
wską, z którą Ambassador Rossyiski nie mo=
gąc przeszkodzić skutkóm dla Polski pomyśl-
nym, dzielnie przeszkadza ich przyspieszeniu,
spodziewaiąc się w zwłoce czasu iaki zna-
leźć ratunek, którego należy nie może w
Układzie całey roboty. Nie zbywa iednak
Ambassadorowi i na Partyi prawdziwie

Moskiewskiey

Moskiewskiey, czemu się wcale dziwić nie
należy. W tak długim albowiem czasu prze-
ciągu, iak Polska ~~iest~~ zostaie pod gospodarstwem
Rossyi, zyskała bardzo wiele na umysłach
ludzi od siebie opłacanych, na stopnie wynie-
sionych i z Familiiami Moskiewskiemi spo-
krewnionych. Partya ta nie równie iest inte-
ressom naszym strasznieysza, iak partya Kró-
lewska. Król w ciągu swego Panowania
nic nigdy dokazać nie mógł bez przytomno-
ści Moskwy w Warszawie, lub przynaymniey
blisko Warszawy. Nieszczęśliwa Reforma
Rządu naszego w R. 1768. 75. i 76. iest
dziełem gwałtu za pomocą przytomnego
Rossyi Woyska, którego nie tylko na postrach
Seymu, ale nawet na postrach całego Narodu
po Seymikach używano; lecz partya Królowi
przeciwna a Moskwie przychylna w każdym
czasie strasznieysza była dla Narodu. Niech

sobie

sobie przypomnie kto chce gotuiącą się Konfederacyą na Trybunał Piotrkowski; nacoby się nie osmieliła, gdyby śmierć Augusta III. tak okropnym zamysłom nie przeszkodziła? Niech sobie pomyśli, że Konfederacya Radomska była hasłem podobney nieszczęśliwości.

Podobało się Moskwie czy dla swych sekretnych układów, czy dla hazardownych w Polityce kroków wystawić za igrzysko Stanisława Augusta. Nie względem iey Gabinetowych ~~układów~~ zamiarów nie iest święte[go] i szanownego. Król ten nie miał w życiu poufalszego przyiaciela nad Branickiego Hetmana W.Kor. Gdzie zachodzą obowiązki przyiaźni między ludźmi, tam zdaią się bydź świętsze iey prawa nad samo nawet Berło i Koronę. Takby może było między innemi ludźmi, takby było między innemi Narodami; ale u Moskwy wszystko

ko ulegać musi Jey hazardownym postę-
kóm. Ambassador Rossyiski dokazał na-
koniec tego, że Król uczynił offiarę z osobi-
stey przyiaźni. Branicki z nierozważnego
obrońcy Króla, stał się otwartym Jego prze-
śladowcą, a nie zastanawiaiąc się nad
tym, że Go Król poniżyć nie mógł, tylko
z instynktu i za pomocą Moskwy, znie-
nawidziwszy Króla, oddał się w ręce tego,
który go w więzy okuł, wydaiąc się za-
wsze na pełne wstydu i zgryzoty postęp-
ki. Będąc z Królem prześladował Na-
ród, pomagał Moskwie; stawszy się nieprzy-
iacielem Króla prześladował Go a coraz
ściśley łączył się z Moskwą. Dwa te różne
między sobą wypadki niezmazaną nigdy
naznaczywszy cechą: Jako faworyt Króle-
wski wraz z Moskwą zabiiał Polaków;
iako nieprzyiaciel Króla, będąc Hetmanem

Woyska

Woyska Polskiego, w czasie takim, gdzie każdy powinien był obrocić oko na swą Oyczyznę, pomagał obleżeniu Oczakowa. A że słow Jego własnych użyię, ktoremi się w Liście do Przyiacioł tłumaczył, Wodz kilkanasto letni wodł-sze, uczuł się dopiero pod Oczakowem obowiązkow powołania swego, a za powrotem swoim zbyt śmiało tłumaczył się w Senacie, zbyt zuchwale błędnemu ufał usprawiedliwieniu, pomimo ktore w własnym sercu i przed sobą samym z tak hydliwych postępkow usprawiedliwić się nie potrafił.

Ta smutna walka Przyiacioł Moskiewskich między sobą samemi iuż dawno odięła Polszcze nadzieię iakieykolwiek pomyślności. Powiemyż, że w kłotniach tego rodzaiu, będzie miała część prawdziwa Oyczyzny miłość i rzetelne iey dobro? Moskwa dokazała więcey w Polszcze niż w ktoreykolwiek Historyi naleźć możemy.

Na

Na próżno tak święte Patryotyzmu Imie
znaczney części Obywatelów przyznać usiłu=
iemy. Niewolnicy Moskiewscy kłócą się mię=
dzy sobą o to tylko, kto z nich nawierniey
Moskwie służyć i silniey nad resztą nieszczę=
śliwych górować. Cóż znaczy po większey
części Partya oppozycyi czyli Patryotów? Poki
Branicki będzie się między niemi rachował,
lub poki nie zmaże tak brzydliwey na sobie
plamy przez osobiste wydanie siebie na prze=
ciw Moskwie; póty Go mieć będę za niebez=
piecznego Obywatela i za niewolnika Moskie=
wskiego. Niech kto chce łudzi się Jego obra=
źliwym postępowaniem przeciw Królowi. Nie
ufam Królowi choć Go z Branickim prze=
kładować nie chcę; Lecz nie zyska nigdy kre=
dytu w sercu moim Branicki, poki go z
całą Jego partyą nie obaczę proszącego o Al=
lians Króla Pruskiego, o Allians z W. Bry=
tania

tanią i Hollandyą spólny, poki nie będę wi=
dział, że za Jego Ordynansami wyszona iest
zupełnie z Polski reszta pozostałego Moskwy
Woyska.

Nad partyą Królewską, która ile może Mo-
skwie dogadza, i nad partyą koniecznie Moskie-
wską, która prześladuie Króla za Patryotyczną
uchodzi, a za pomocą wielorakich pozorów
zwłoką czasu naylepiey celom Ambassadora
Rossyiskiego dogadza, iest ieszcze partya oglą-
daiących się na osobiste interessa. Są te Obywa-
tele, którzy znaczne posiadaiąc maiątki dosta-
li się pod Panowanie Austryackie, lub zbyt bli-
sko z Moskwą graniczą. Ich położenie iest bardzo
dogodne Ambassadorowi Rossyiskiemu, acobyś-
my w innych nazwali boiaźnią lub nie deter-
minacyą, to Oni u siebie za roztropną ostro-
żność poczytuią. Moskwa lubo nie zaraz
odkryła przed Dworem Berlińskim zamysły o

przyszłym

przyszłym z Polską Alliansie, nie dopiero ie-
dnak gotowała umysły ~~o przyszłym z Pol-~~
~~ską Allians~~ pierwszych w Narodzie Obywate-
lów do tak niebezpiecznego dla nas Zamiaru.
Trzeba na to czasu, aby się uprzedzeni spostrzegli,
trzeba równie silnego języka, aby Uwierzyli,
trzeba bezpieczeństwa w sile własnego Kraiu,
aby się na opuszczenie Rossyi odważyli. Lecz
wszystkie trudności zniknąć będą z oczu naszych
w miarę rozsądnego wewnątrz czynienia.

Seym ninieyszy uchwalił Stotysięcy Woy-
ska; od uchwalonej liczby odstępować byłoby
odtąd rzeczą bezprawną, byłoby rzeczą wstydliwą.
Nie dopełnić uchwalonego Prawa iedno iest
co go przestąpić, a ogłosiwszy przed całą Euro-
pą ustanowioną Rpltey Siłę do liczby 100.
tysięcy, iestli wystawiać się na oczywistą po-
gardę i ohydę, iestto dowieść, że niestateczność
bydź musi prawdziwą cechą charakteru Pol-
skiego,

skiego, gdyby to co się ustanowiło do skutku przyiść nie miało. Jakożkolwiek uklei- ła się Kommissya Woyskowa; nie trzeba dziś o niczym więcey myślić, tylko o Woysku, tylko o potrzebnym naniego Funduszu. Kto dokaże, że Polska będzie miała Sto tysięcy Woyska dobrze utrzymowanego, kto wskrzesi Popisy po Woiewodztwach i zrobi ie na każde Seymu zawołanie do Pospolitego Ruszenia gotowemi; ten dopiero potrafi nawrócić złych i boiaźliwych, ten zdoła i Króla i Obywatelów wrócić Oyczyznie własney. Jeżeli albowiem wielu Uło- żnych w gruncie serca niezawodnie poczciwych obawia się teraz obojętnych niepodległości naszey skutków, inaczey zaraz myśli zaczną gdy widzieć będą niewątpliwą narodu siłę. Na czym, proszę Król Polski śmiałe czynnie opreiby potrafił? Rossya iest zawsze dla niego groźną. Rossya wie dobrze, że Ejo

mozni

można nie nawidzą, utrzymuie przeciw Niemu
silną niechętnych partyą, a kiedykolwiek usiło-
wałby otworzyć interes Narodu nad boiaźliwe
uleganie przenieść, Rossya uczyniłaby z Niego
offiarę tym okropnieyszą, im poźnieyszą: i nie
rozumieymy, że gdyby dziś Krol odstąpił Mo-
skwy, iżby ta Potencya bez przyiacioł w Pol-
szcze zostać mogła. Potwarz do pewnego czasu
bardzo wieledokazuie. Przyiaciele Moskiewscy
staraliby się przekonywać powszechność, iż o-
świadczeniom Krola wierzyć nie można. Lecz
mieymy wpośrzod 100. tysięcy Woyska, miey-
my gotowe do zawołania Popisy, a doświad-
czymy czym będzie na ów czas Krol dla swo-
iey własney Oyczyzny, czym będą Obywatele
ktorym z tey tylko zarzucać można strony,
że się albo proiektami Moskwy na czas uwio-
dli, albo nie ufaią dosyć przychylnym Krola
Prześwietnego oświadczeniom dla tego, że partya pra-

wdziwych

wszystkich Patryotów zmieszana z partyą Moskie-
wską Króla prześladuiącą, nie może dotąd natra-
fić na drogę pospiechu, ani na drogę wezwa-
nia pomocy Króla Pruskiego przeciw wielora-
kim a widocznym dla dobra naszego przeszko-
dom. – Czemuż prawdziwi a dobrze myślący Pa-
tryoci nie chcą sobie w robotach los Narodu
interessuiących niechybnego przepisać porząd-
ku? Albo oni ufaią pomocy Króla Pruskie-
go albo nie. Jeżeli ufaią i maią o co oprzeć
swoię nadzieię, więc nie powinni się obawiać
złych skutków z przyspieszenia siły Woy-
skowey, pomnożenia Skarbu, i uchwale-
nia Popisów Woiewodzkich. Jeżeli nie ufa-
ią, tedy kroki ich byłyby nierozsądne przez
które obrazili Moskwę, zrzucili ~~prawie~~ iarzmo
Gwarancyi i zerwali łańcuch nieprzyiemnego dla
niey Rządu. Kto albowiem nastąpuie na Mo-
skwę, a nie ma się szczerze ku widokom Króla

Pruskiego

Pruskiego, ten naygorzey Oyczyznę swoię zdra-
dza, gdyż pod pozorem Patryotyzmu usiłuie po-
dobać się powszechności Narodowey, którą złudzi-
wszy, przeszkadza tym samym wybiciu się
Polski z pod dependencyi Moskiewskiey, daie
czas Moskwie, aby w trudnych namyśleniach
obrała sobie względem nas, co pożyteczniey-
szego sądzić będzie. Niemożna spodzie-
wać się aby prawdziwi Patryoci zgodziwszy się
na potrzebne dla Narodu cele, tak długo i u-
porczywie kłócili się względem wyboru środ-
ków. Jakiegoż miłość własna, a tym bardziey
dobra publicznego nie wyciąga offiary? Stra-
wiwszy Kwartał drogiego czasu, nie należyż
iuż zdiąć z oczu zdradliwey Maski? nie na-
leżyż obrać rzetelnych środków? Pozwól-
my, że są ważne materye na które się
wszyscy zgadzaią; czemuż więc do ich uskutecznie-
nia iak nayprędzey przystąpić nie mamy? Mówi

Król

Król, mówią Patryoci, mówi cały Naród, że potrzeba Woyska, czemuż nie zaczynać Rekrutu dla dokompletowania dawnych Regimentów? czemuż niezgodzić się na iakikolwiek Etat? Wszak żaden Naród od iednego razu na stopniu doskonałości nie stanął. Zróbmy wprzód co się naypierwszy da zrobić, a poprawę i udoskonalenie zostawmy czasowi, przystąpmy do uchwalenia Podatków. Kommissya Woyskowa niech się iak nayrychley zniesie z Kommissyą Skarbu o przystawienie broni, a załatwiwszy te pierwsze Seymu dzisieyszego roboty, spieszmy się do innych, wysyłaymy Posłów do obcych Monarchów, równie przychylnych iak i nieprzychylnych, osobliwie zaś do Wiednia, Petersburga, i Stambułu, do Berlina, Paryża, Londynu, Kopenhagi, Sztokolmu, do Drezna, do Hagi. Niech Ci Posłowie, oświadczą Dwo-

rom

tom do których wysłani będą, że Polska nie chce dłużey znosić dependencyi Moskiewskiey, że zna się bydź wolnym Narodem nikomu niepodległym, i tey niepodległości sposobami, iakie rozum i sprawiedliwość radzi, popierać pragnie, niech powiedzą, że Polska stawszy się raz offiarą pokoiu po przeszłey Woynie Tureckiey, nie może dziś bydź oboiętną, ażeby nie obserwowała przyszłego iey końca, owszem chce koniecznie wchodzić iako strona traktuiąca do następnego między Moskwą, Austryą i Turkiem pokoiu. Ci zaś którzy będą wysłani do Dworów Berlińskiego, Londyńskiego, Dresdeńskiego i do Hagi, niech maią wzlęcenia oświadczyć nieoboiętne Polski żądanie, że z wyliczonemi Mocarstwami pragnie wniść do Aliansu spornego i odpornego, że przez swe położenie przyłączyć się musi do mediacyi uzbroioney ~~w chęci~~ albo zagaszenie niebezpie

cznego

Woyny zapały, albo mieć się na baczności względem losu Woyny dzisieyszey. Przy 100. tysięcy Woyska i przy licznych w każdym Woiewodztwie Popisach można śmiało takowe przedsięwziąć negocyacye, można nawet poprawić Ekonomiią Polityczną przez Traktaty Handlowe. Ale nie natym koniec.

Woyna niniejsza prędzey czy poźniey przygaszoną bydź musi. Mocarstwa dziś innym zaięte celem, gdy sobie odpoczną myślić będą o zemście na przeciw tym, ktorzy ich siłę teraz przytępią. Roboty Gabinetowe nie maią w sobie nic stałego; prawie co lat kilka związki Mocarstw odmieniać się zwykły. Kto wie czy Rossya ułożywszy nowe robot Systema niebędzie się chciała pomścić na Krolu i Narodzie Polskim? Czas iest abyśmy nawet o przyszłości pamiętali aby Stanisław August, ieżeli się w ręce Narodu

szuci

rzuci, mógł bydź nadgrodzony bezpieczeństwem
na późną starość, i chwałą wydźwignienia
z ohydy Narodu, aby ostatni Piast zasłużył
na słodkie u potomności wspomnienie —

Chcąc tak ważnemu zadosyć uczynić celo-
wi, trzeba ażeby Król i Naród, idąc za przy-
kładem Zygmunta I. skutecznie o przyszłym
pomyślał Następcy, abyśmy iuż raz przyięli
iedną Familią, z którejby Polska mieć mogła
Królów bez kłótni, bez woien, bez spustoszenia.
Rzuciwszy oko na wszystkie w Europie Domy,
naybardziey nam przystoi Dom Saski tak
z strony Polski iako też ze strony interessów
Europeyskich. Ze strony Polski, widzę w Fa-
milii Saskiey reszty Krwi Jagiellońskiey;
Naród nasz do tey familii przywykł, Xiąż-
ta Sascy posiadaią ięzyk Polski, posiadaią
serce Polszcze nayprzychylniejsze; Dom zamo-
żny i wiele w Rzeszy Niemieckiey znaczący,

Dom

Dom rządny i z naypierwszemi w Europie
Mocarstwami spokrewniony. Siła Elekto-
ra Saskiego iest taż sama co i Fryderyka
Wilhelma. Wilhelm oświadczaiący się dla
nas z przyjaźnią, iest równie przyiacielem
iego. Jeżeliby kto spoglądał na Dom Saski
okiem zazdrości, bo każdemu Korona Polska
byłaby przyiemną, nie będzie iednak nikogo
któryby chciał okiem niechęci na wzrost Domu
tego ~~Saskiego~~ patrzyć. ~~Bo~~ Jeżeli Dom Hanower-
ski może panować w W: Brytanii bez złama-
nia Ekwilibryum Politycznego, czemużby Dom
Saski nie miał panować Polszcze? Potęga
iego będąc znakomitą, nie będzie nigdy obcym
Mocarstwom straszną, gdyż insza iest rzecz być
Monarchą Królestwa Polskiego, a insza być
Królem Narodu wolnego. Gdybyśmy chcieli
wezwać do Korony Polskiey iednego z Synów
Fryderyka Wilhelma, usiłowanie nasze było
by

by trudnieysze, bo wszystkie Mocarstwa spoglą-
dałyby na ten proiekt, iak na ów, przez który
Dom Burboński stał się trzech Królestw w Euro-
pie Panem. Lecz Dom Saski z nayyienosze-
mi w Europie spokrewniony Mocarstwami, ma-
iący dziedziczne prawo do Królestwa dziś przez
Dom Lotaryński Austryacki ~~spokrewnionych~~
posiadanych, naywięcey znaydzie u wszystkich
przychylności i pomocy do osięgnienia Ber-
ła Polskiego. Król Pruski, W. Brytania,
iako sprzymierzeńcowi swemu będą pewnie
pomagać. Cesarz pamiętny, ile iest temu Do-
mowi dłużny, nie tylko do Korony Polskiey
przeszkadzać Mu nie może, ale nadto oku-
piąc tak wielkie pretensye swoie zapewne
Gallicyą Koronie Polskiey, a Moskwa wi-
dząc, że Cesarz okupi się Domowi Saskiemu
Sukcessyą Tronu Polskiego i powróceniem
Galliciy, choć niechętna oddałaby nam za-

pewne

pewne ~~zabrane~~ wydarte po przeszłey woynie kraie, kto-
rych zaborem iako niedawno dokupiła się
pokoiu, tak powróceniem onych i przyznaniem
Sukcessyi dla Domu Saskiego mogłaby urato-
wać krytyczną sytuacyą ~~interessów~~ roboty dzisiey-
szych, tym bardziey gdybyśmy chcieli interes tak
ważny w ~~takowy~~ ten układać sposób, abyśmy
przyiaźni Wilhelma II. zupełnie dogodzili.
Niechby Maxymilian Brat Elektora naymłod-
szy wziął za Żonę Córkę Króla Pruskiego,
niechby Córka Elektora była przeznaczona
na Żonę dla Przyszłego Sukcessora Tronu
Pruskiego. Mamy podobne doświadczenie na
Xiężniczce Modeny, która Ferdynandowi dzi-
siejszemu Medyolanu Gubernatorowi przez Tra-
ktat na Żonę przeznaczoną była. A ponie-
waż Traktat 1773. roku nie zmazał we wszy-
stkim warunków Traktatu Welawskiego,
przez który po zgasłey Linii Brandeburskiey,

Xięstwo

Xięstwo ~~Brandeburskie~~ Pruskie miało się wrócić do Polski; przeto osobnym Traktatem między Rptą Polską, Domem Brandeburskim i Domem Saskim możnaby ułożyć, żeby te spokrewnione Domy takowe między sobą prawa opisały, iż gdyby np. Elektor Saski przyszły Król Polski zszedł z tego świata bez potomstwa Męzkiego, żeby po nim na Koronę Polską następował Maxymilian przyszły Mąż Królewny Pruskiey, a Antoni średni Elektora Brat, aby tylko następował na Elektorstwo Saskie. Gdyby zaś tak Xiążę Maxymilian iako i Xiążę Antoni bez potomstwa Męzkiego z tego świata zeyść mieli, tedy na ów czas ieden z Sukcess. orów od Fryderyka Wilhelma idący powinien bydź Królem Polskim; i nawzaiem gdyby Dom Brandeburski prosto od Fryderyka Wilhelma idący miał pierwey wygasnąć niż

Dom

Dom Saski, ~~[illegible]~~ na ów czas Dom ten pod
iednym Berłem panował na obudwom
Królestwom, Polskiemu i Pruskiemu, niemniey
wszystkim Państwom Domu Brandeburskiego.

Nie mieymy tego proiektu za niepodobny,
uważmy go bliżey, spoglądaiąc na przygoto-
wania zmierzaiące do ważnieyszego Woy-
ny Zapału. – Rzecz niewątpliwa, że Woyna
Turecka iest wzniecona przez Króla Angiel-
skiego i Pruskiego; rzecz równie pewna że
zapał tey woyny podaie nayrzetelnieyszą
sposobność Elektorowi Saskiemu do poszu-
kiwania swoiey własności u Domu Lota-
ryńsko Austryackiego. Wieleż to razy Saxo-
nia nie była łudzona przez Austrya obie-
tnicami Korony Polskiey? Austrya szko-
dy z siedmioletniey Woyny iuż sobie nagrodzi-
ła zaborem naszego Kraiu; lecz czymże so-
bie nagrodził Dom Saski nie tylko natural-

na

na Sukcessyą, ale nawet tak wielkie poniesio-
ne szkody z siedmioletniey Woyny? kiedyż wy-
tak sprawiedliwą należytości popierać będzie
ieżeli nie teraz? Ja owszem odważam się
przepowiedzieć, iż ieżeli Józef II. szczęśliwie in-
teressa Woyny dzisieyszey będzie mógł zakoń-
czyć, wiele dokaże, gdy się Domowi Saskiemu
samą tylko Gallicyą opłacić potrafi; lecz
gdy przyszła Kampania będzie tego roczney
podobna, ktoż może zaręczyć, czyli Dom Sa-
ski w pretensyach do swey Sukcessyi na sa-
mey tylko przestanie Polszcze? Potęga Elekto-
ra Saskiego nie iest mnieysza iak była
Fryderyka II. kiedy prawem Miecza usiło-
wał popierać pretensyi swoiey do Szląz-
ka. Tak silne przymierza, tak wielkie z
Rzeszą Niemiecką i północnemi Mocarstwa-
mi Związki, śmielszym nierównie czynić p-
winny Elektora. Rozumiem, że i Dom Bur-

boński

z Domem Saskim
bońśki iako blisko spokrewniony a zawsze
pragnący upokorzenia Austryi, będzie pomocą
Jego zamiarom. Im bardziey spodziewam
się tego, co życzę, tym bardziey radbym, abyśmy
tak wielkie zamysły z dobrey naszey woli u-
przedzili, bobyśmy tym samym słuszniey wol-
ności i formie rządu trwałą dadź mogli
Konstytucyą, niż gdybyśmy z zazdrością roz-
pamiętywaiąc wolność Elekcyi, na partye, na
pożogi i krwawą Woynę wystawiać się mie-
li. W. Brytania naylepszą w tey mierze
dla nas bydź może Nauką, gdzie Tron dzie-
dzicznemu oddany następstwu nie narusza
bynaymniey swobody wolnego Rządu. Potra-
fiemy zapewne dokazać tego, co piszę, a do-
kazawszy ubezpieczemy siebie i Stanisława
Augusta od pocisków zemsty i niechęci, owszem
przez takie iedynie Systema utwierdziemy na-
szą całość, naszey wolności i niepodległości, doka-

żemy

żemy, że Mocarstwa dziś nam przychylne
usilniey systema całości naszey utrzymywać
będą, o odzyskanie straconych Kraiów przez
spólny interes starać się muszą, a my zyskawszy
dla Tronu naszego w Osobie Elektora i Jagiellon-
ska dobroć i Sobieskiego męstwo, odzyskamy
nasze Straty, ścieląc sobie na dal drogę do
tey Kraiu obszerności, iaką naydziemy w
Dzieiach za Bolesława Chrobrego. Miey-
my tylko ufność w Fryderyku Wilhelmie,
spoglądaymy na Niego i na Jego Monarchią
iako na część własnego naszego Narodu. Na-
ród Włoski nie przeto iest inszy że na kilka
osobnych Księstw i Królestw podzielony. Szląsk
Prusy i Pomerania są tym samym, co i my
Narodem, chociaż osobne dzisiay składaią
Królestwo. Król Pruski i Elektor Saski i
z osobnych idą Domów, są iednak tak dobr
ni krwi Jagiellońskiey potomkami, iak
była

była niegdyś familia Wazów, z ktorey szczęśliwe
nieszczęśliwe losy statecznie dzieląc, mężnie
mieliśmy wytrzymać. Przykład, ktory radzę, nie
będzie nowy i nadzwyczayny. Tym sposobem Zy-
gmunt I. Zygmunta Augusta Syna swego za
życia koronował. Jan Kazimierz znaiąc się być
bezpotomnym, sam radził Stanom, ażeby o przy-
szłym za życia Jego pomyślław Następcy. Stani-
sław August swemu i Oyczyzny zaradzaiąc
bezpieczeństwu, chcąc przyszłe iey oglądać dobro,
zapewnić się o iey całości i przyozdobić resztę
dni Panowania, powinien do tego wszystkie
obrócić usilność, ażeby wolność Rzpltey, swobo-
dę Stanów iak naysilniey za życia swego
zabezpieczył, staraiąc się o iak naylepszą wolnego
rządu formę, przez co dobro wewnętrzne trwale
ugruntuie, a upewniwszy dla Nas Sukcessora
Tronu, siebie i cały Naród od nieszczęśliwych zastę-
pstw i wypadków.

Narodzie! Pismo to nie iest przedsięwzięt[e]
w celu płochey zgryźliwości, nie iest owocem pr[...]
znego zapału, ale iest skutkiem niezawodnych
postrzeżeń i nie lekkiego prewidywania tych
wypadków, które przynieść nam powinien
Koniec teraźnieyszey Woyny, a przynieść w ta-
kim iedynie stosunku, iak się mieć zechcemy
względem interessów wewnętrznych i zewnę-
trznych. Nie idzie tu o naszę niepodległoś[ć]
nie idzie iedynie, abyśmy mieli pewnego p[o]
Stanisławie Auguście następcę; idzie o sw[o-]
body, o trwałą wolności Konstytucyą.
Czas teraźnieyszy właśnie na ten Koniec
użyczyło nam Niebo, lecz pomnieymy, że
Jnteressa Sąsiadów nie będą mogły cze-
kać na zwłokę i nieczynności, a w jakim
stanie Konstytucya Polityczna należ[y] im
przyidzie, w takim podobno na późne cza-
sy zostawać będziemy. Szczęścia i nie

szczęścia

szczęściu sprawy, swobody lub nędzy, wolności lub niewoli dobrowolnemi stanięmy się offiarami. Całość granic naszych, powrot zabranych Kraiów, ścisłe z Mocarstwami przyiaznemi związki zależą od teraznieyszych okoliczności; ale doskonałość Rządu, utwierdzenie wolności, przywiązanie wszystkich Stanów do iey utrzymania zawisło od nas samych i od dobrego zażycia krótkich momentów, które uprzedzić potrafią on czas, w którym iaśniey daią się widzieć usiłowania Mocarstw iednych na przeciw drugim. Dziś poki ieszcze Polityka obcych Dworów nie iest w zamęcie, gdy ią spokoyni Obserwatorowie, dalecy od intryg dostrzegaią być czystą i iasną, może Polska śmiało o Konstytucyi Rządowey pomyślić, nie tracąc czasu upewnić sobie i przyszłym następcóm roządne swobody; lecz długoż to czekać potrzeba, aby się pogodne zachmurzyło niebo? Mi-

dze

dzę ia wraz bardziey zbliżaiący się woyny zapał, wśrzod ktorey mniey od nas samych, więcey od obcey mocy i zdarzaiących się przypadkow zależeć musimy. Jeżeli okropna przysztość przymusi nas iść za impetem przypadku i obcey siły, czemuż niebacznie wczeŝnie i rozsądnie nie myślimy o tym, czym nam bydź należy przez własną potrzebę? porywczy do przykrych ieden drugiemu wyrzutow, uparci w własnych naszych poięciach naymniey nato daiemy baczenia, coby nas razem ziednoczyć mogło, coby nie prożne Urzędow, lub Prowincyi Prerogatywy, lecz powszechne całego Narodu i Stanow uprawniło swobody. Wiem co nas dotyka, dostrzegam iżbyśmy radzi zrzucić z siebie iarzmo dependencyi, ale nie wiedzę, czegobyśmy chcieli na mieysce dzisieyszego nieładu. Niech nas prożna troskliwość o samę tylko całość granic nie posiada

nada. Ziemia ta nie byłaby nigdy Polską
i nie wartałaby tego tak szanownego imie-
nia, gdyby miała bydź niewolników Oyczy=
zną. Myślcie o waszych siłach, myślcie o pra-
wdziwey wolności, nie łudźcie się fałszywą
rządu wolnego postacią w iakiey dziś pogrą
żeni iesteście. Niech nad wami nie przewodzi
Możnowładztwo, niech wszystkie Stany będą
równie o ocalenie swobód Narodowych inte-
ressowane, a wten czas dopiero śmiało stawić
się możecie naprzeciw niepewnym skutkom,
iakie los Woyny dzisieyszey przynieść może;
wten czas potraficie nawzaiem zawierać Pa-
cta z przyiętym Tronu Następcą, wten czas
złączeni przez interes, silni przez równość, stałe
czni przez charakter, zdołacie bydź Stróżami
przysięgi Jego, w ten czas będzie On ~~Stróżem~~ przestrzegał swo-
bod waszych. Lecz ieżeli w niezgodzie, nie po-
rozumieniu, nieczynności, w oglądaniu się na
niewolą

niewolą Moskiewską, w dumnym do możno-
władztwa przywiązaniu dłużey zostawać bę-
dziecie; Polacy! albo raczey ludzie dawno
iuż tego imienia niegodni, staniecie się
wszyscy niewolnikami. Czas ieżeli nie was
to wasze pokolenia w jednym z pospolstwem
stawi losie, których wy dziś dumnie swe-
mi nazywacie poddanemi. Mnieysza o te pod
czyim zostać macie iarzmem. Cnotliwy porzuci
tę ziemię i zhańbioną społeczność, pojedzie za
odległe morza szukać wolności, zostawi boga-
te zbiory na łup przemocy i wydzierstwa, zło-
rzecze albo własnemu uporowi, albo powsze-
chney niezgodności; lecz Polska nie będzie wię-
cey tym, czym ią Oycowie nasi mieć chcieli,
czymby ią Cnotliwi w teraźnieyszym rzeczy
położeniu oglądać życzyli —

58

5